

Siedemnasta rocznica śmierci Sergiusza Kirowa



SIEDemnASTCIE lat temu, 1 grudnia 1934 roku od kuli skrytobójcy trockistowskiego padł jeden z najwspanialszych rewolucjonistów — Sergiusz Kirow.

Od najmłodszych lat brał on udział w ruchu rewolucyjnym, nie cofając się przed żadnym niebezpieczeństwem, przed żadną trudnością. Zahartowany latami walki przeciwko caratowi, Sergiusz Kirow, wspinał się organizator i działacz partyjny, trybun Rewolucji Październikowej, był jednym z najbliższych uczniów i współpracowników Józefa Stalina.

Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Sergiusz Kirow staje w pierwszym szeregu obrońców ojczyzny radzieckiej. W latach późniejszych kieruje leningradzką organizacją partyjną WKP(b). Na tym stanowisku organizuje budownictwo socjalistyczne w Leningradzie i całym okręgu północnym. Okres jest niezwykle trudny. Wrogowie Partii, wrogowie socjalizmu z Trockim i Bucharinem na czele powiązani z obcym wywiadem dążą do przywrócenia kapitalizmu w Związku Radzieckim. Kirow jest niezłomny, nieustraszony, nieprzejednany w walce. Tępi i bezlitośnie demaskuje wrogów, mobilizuje masy pracujące do czujności, rozprawia się z oportunistami.

Sergiusz Kirow głęboko wierzył w zwycięstwo komunizmu. Sprawie komunizmu oddawał wszystkie swoje siły, oddał swoje życie. Niezmordowany bojownik o sprawę Lenina — Stalina, bojownik o lepsze jutro człowieka, Sergiusz Kirow, Sekretarz KC i Komitetu Leningradzkiego WKP(b), członek Biura Politycznego KC WKP(b) został 17 lat temu zamordowany przez skrytobójców. Mord ten był jedną z podejmowanych prób odwrócenia biegu historii. Bandyci nie osiągnęli zamierzonego celu. Po śmierci Kirowa naród radziecki jeszcze ściślej zespolił się wokół swej Partii, wokół swego Wodza — Józefa Stalina.

Postać Sergiusza Kirowa żyje i żyć będzie w pamięci wszystkich bojowników o pokój i postęp jako wzór nieustraszonego rewolucjonisty, wzór człowieka, który życie poświęcił dla szczęścia mas pracujących.

Zamach stanu w Syrii

Imperialiści usiłują
utrzymać ten kraj
w stanie chaosu

DAMASZEK,

W CZWARTEK rano oddziały wojskowe pod dowództwem szefa sztabu armii syryjskiej płk. Shishakli dokonały zamachu stanu, obalając utworzony w przeddzień rząd koalicyjny, na którego czele stał dr Maareuf Dawalibi, przywódca partii ludowej. Partia ta występowała ostatnio przeciwko „propozycjom” mocarstw zachodnich w sprawie tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu”.

Zamach stanu w Syrii jest niewątpliwie dziełem imperialistów amerykańskich, usiłujących w ten sposób narzucić narodowi syryjskiemu imperialistyczne projekty, jak: projekt „zjednoczenia Syrii i Iranu” czy projekt „wspólnej obrony Błogoskiego i Środkowego Wschodu”.

...i w Syjamie

BANGKOK

DROGĄ zamachu został obalony rząd syjamski. Przewrót ma charakter zamachu wojskowego. Król Syjamu, bawiący poza stolicą wyruszył natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu do Bangkoka.

Ekwi KRAKOWSKIE

Cena 15 gr. Wydanie A

N 312
(1864)

ROK IV.

Sobota, 1 grudnia 1951 roku. Kraków,

Imponujący bilans uprzemysłowienia Polski 30 wielkich budowli socjalizmu oddano w tym roku do użytku nie licząc setek mniejszych zakładów

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego wykonało już plan produkcji na rok 1951

MINISTERSTWO Budownictwa Przemysłowego w dniu 18 listopada 1951 r. wykonało państwowy plan produkcji na rok 1951, zwiększony o 6-procentowy plan dodatkowy.

Podległe Ministerstwu zjednoczenia wykonywały roboty w bieżącym roku na 2.026 placach budów, na których zostało oddanych do użytku około 1.500 budynków przemysłowych oraz obiektów takich, jak: piece martenowskie, kotłownie, baterie koksownicze, kompresorownie itp.

Stocznia krakowska wykona plan w 123 proc.

dzięki zobowiązaniom
jakie podjęły
grupy
produkcyjne
oraz poszczególni
pracownicy

W ODPOWIEDZI na apel robotników Stoczni Płockiej, wzywający do współzawodnictwa na odcinku oszczędności i przedterminowego wykonania drugiego roku Planu Sześcioletniego, pracownicy Stoczni Krakowskiej postanowili wykonać plan produkcyjny w 123 proc.

Podjęli oni nadto liczne zobowiązania tak grupowe, jak i indywidualne, które umożliwiły uzyskanie oszczędności w wysokości 15.096 zł.

Miedzy innymi, grupa spawaczy wykonała roczny plan produkcyjny w 128 proc., grupa ślusarzy w 128 proc., kadłubowców w 127 proc., grupa brygadzystów Sowińskiego przepracowała dodatkowo 400 godzin, grupa kowali 90 godzin, grupa zaś tokarzy 88 godzin. Ponadto pracownicy administracyjni doprowadzali do użytku magazyn łożni, a pracownicy grupy technicznej wykonali przed terminem pełną dokumentację techniczną dla działu produkcyjnego.

Do współzawodnictwa przystąpiła również straż przemysłowa i pożarowa, która wykonała pokrycie dachu magazynu, przeznaczanego na materiały drzewne. (dj)

Dziś 6 stron

M.in. oddano do użytku około 400 hal przemysłowych i innych budynków przemysłowych o kubaturze ponad 6,5 mln. m sześć., ponad 900 obiektów przemysłowych, jak piece hutnicze, gazownice, kompresorownie, osadniki, większe bocznicie kolejowe itp., ponad 120 dużych magazynów o kubaturze około 1,5 mln. m sześć., 22 mosty o wadze konstrukcji około 25.000 ton itd.

Zostało wybudowanych i oddanych do użytku ponad 30 nowych zakładów przemysłowych w różnych oddziałach produkcyjnych, jak:

stalownia huty „Częstochowa”, zespół wielkiego pieca w hucie „Kościszko”, 3 oddziały produkcyjne zakładów „Szopienice”, pierwszy etap Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, pierwszy etap Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, przedział kombinatu bawełnianego w Piotrkowie, pierwszy etap bazy rybackiej w Świnoujściu, cementownia „Odra”, fabryka lamp radiowych, oddziały energetyczne Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Kędzierzynie, kilka chłodni składowych, Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu, cukrownia w Sokolowie Podlaskim, roboty budowlane w słowni Jaworzno I, oddział produkcyjny w hucie „Łaziska”, taśmownię w Szczecinie, oddział produkcyjny huty szkła w Ożarowie, oddziały produkcyjne fabryki celulozy w Niedomicach, fabryka płyt spłasnionych w Czarnej Wodzie, fabryka cewek w Łodzi, Centralny Dom Towarowy w Warszawie, obiekty produkcyjne w Stoczni, obiekty produkcyjne w Trzebinii, obiekty produkcyjne w rafineriach nafty, odcinki regulacji Wisły, falochrony

Akumulatornia PKP zastosowała metodę inż. Kowalowa

Akumulatornia pomocnicza przy PKP Kraków przystąpiła do konkursu na wprowadzenie metody inż. Kowalowa. Zastosowano ją przy wymianie wytartych łożysk i zawieszaniu prądnic w wagonach o oświetleniu elektrycznym.

Trzeba podkreślić, że dawny system pracy wymagał wyłączenia wagonu ze składu pociągu oraz odstawiania na tory naprawcze, gdzie po zdjęciu piętyny były wytaczane nowe łożyska. W rezultacie tego wagon około 30 godzin nie był w ruchu do użytku.

Obecnie, po zastosowaniu uproszczonej metody, w czasie postoju pociągu — zdejmując się prądnice i te same łożyska zostają wymienione.

Stosowanie metody inż. Kowalowa przy tego rodzaju pracach daje poważne oszczędności w czasie.

W nabrzeża, pierwszy etap magistrali wodny śląskiej, jaz i obiekty budowlane elektrowni Dychów oraz szeregu innych

Obok terminowej i przedterminowej realizacji szeregu budów, na kilku kluczowych budowlach nie zostały wykonane dotychczas rzeczowe zadania produkcyjne i mają miejsce opóźnienia w stosunku do harmonogramów.

Do końca br. Ministerstwo przewiduje oddanie do użytku dalszych 700 obiektów, w tym około 250 przemysłowych

Po koszmarnych przeżyciach 200 dzieci z bohaterskiej Korei wypoczywa w Domu Dziecka w Ciechanowie gdzie złożył im wizytę przedstawiciel „Echa Krakowskiego”

KILKA dni temu Dom Dziecka w Ciechanowie zapelniał się niezwykłymi gośćmi. Oliwkowa cera, skośne oczy — wiek od 10 do 14 lat. Goście ci, to pozabawione rodziców dzieci koreańskie, które przybyły tu ze swego dalekiego, uciążliwego kraju, aby pod opieką rządu polskiego rosnąć i uczyć się

Naród radziecki manifestuje swą wolę obrony pokoju

II dzień obrad
Wszeczwiązkowej
Konferencji Obrońców
Pokoju

MOSKWA,

W DRUGIM dniu obrad III Wszeczwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaja Tichonowa.

Głos zabierał m.in. wybitny poeta białoruski Jakub Kolas, wybitny hutnik kombinatu metalowego Włodzimierz Zacharow, biskup kościoła rzymskokatolickiego z Rygi — Piotr Strode, przewodniczący WC SPC — Wasyl Kuźniec, przewodniczący Wszeczwiązkowej Rady Baptystów — Jakub Zidkow, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Popowa, wybitny uczyony radziecki członek Akademii Nauk — Eugeniusz Tarle, przewodniczący Komitetu Młodzieżowców Stalnowskich Nagród Pokoju — Dymitr Skobielew, wybitny pisarz radziecki — Ila Erenburg, patriarcha gruziński — Kallistrat, kołchoznica białoruska Bohater Pracy Socjalistycznej — Anisa Gieman, arcybiskup kościoła luterańskiego — Jan Klwit, artysta — Sergiusz Obrazcow

Mówili oni o twórczej pracy narodu radzieckiego, o jego pokojowych dążeniach, o jego walce o pokój. Delegaci demaskowali zbrodnicze plany anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, wzywali ludzi radzieckich do czujności, do gotowości bronięcia pokoju na całym świecie.

Serdeczną owację zgłoszali uczestnicy konferencji wstępującemu na trybunę przewodniczącemu delegacji Światowej Rady Pokoju, przewodniczącemu Francuskiego Komitetu Obrony Pokoju — Ives Fargewowi.

Trwają jeszcze orki jesienne



ORKA jesienią zatrzymuje w glebie duże ilości wilgoci i pozwala na wczesne rozpoczęcie wiosennych prac w polu. Korzystając z ciepłej pogody rolnicy przeprowadzają w dalszym ciągu orkę. Na zdjęciu młody chłop Józef Gierczak z gromady Miedzerza, woj. kieleckiej, który wypełnił przedterminowo wszystkie zobowiązania wobec państwa, kończy orkę jesienią.

(CAF)

Stanisław Bańczyk najbliższy współpracownik Mikołajczyka dostarczał gestapo list działaczy lewicowych Proces konfidenta hitlerowskiego Piotra Bańczyka

W CZORAJ w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces Piotra Bańczyka oskarżonego o pracę w czasie okupacji w Gestapo.

Bańczyk przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Zznał on, że w latach 1941—45 na polecenie swego brata, Stanisława Bańczyka, pracował jako płatny agent Gestapo. Dostarczał on okupacyjnym władzom hitlerowskim wykazy członków PPR, GL i AL oraz sympatyków ruchu robotniczego. Listy osób denuncjowanych w Gestapo otrzymywał oskarżony od swego brata, Stanisława.

Tą drogą Piotr Bańczyk zadenuncjował 100 osób, z których kilkadziesiąt zginęło, rozstrzelanych bezpośrednio po aresztowaniu, lub zakatowanych w obozach koncentracyjnych. Wiedział o tym dobrze zarówno sam oskarżony, jak i jego mocodawca — Stanisław Bańczyk.

Aby sobie ułatwić robotę konfidenta, Piotr Bańczyk na polecenie swego szefa z tomaszowskiego Gestapo oraz swego brata Stanisława, wkładał się w 1943 roku do organizacji PPR-owskiej. Oskarżony wyznał, że cała ta zbrodnia miała na celu rozbicie rozwijającego się, walczącego przeciw okupantowi hitlerowskiemu ruchu robotniczego w Polsce. Powołuje się też na rozporządzenie delegatury rządu londyńskiego, które zalecało zwalczanie komunistów wszelkimi dostępnymi środkami.

Oskarżony zeznał, że jego brat Stanisław, jeden z najbliższych współpracowników Mikołajczyka, wyrażał chęć nawiązania bezpośredniego kontaktu z Gestapo, ale czekał na stosowną chwilę dla osobistego spotkania się z szefem konfidentów Gestapo w Tomaszowie.

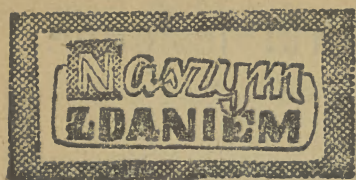
Gdy Stanisław Bańczyk został aresztowany w czasie okupacji, jako zasłużonego dla władz hitlerowskich Gestapo zwolniło go z więzienia. Stanisław Bańczyk, który uciekł z Polski po bankructwie Mikołajczyka, znajduje się obecnie w USA.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Dziś inauguracja

„Dni
Przeciwgruźliczych”

ROŻNA choroba społeczna, jaką jest gruźlica, wymaga stałej czujności społeczeństwa. Celem zmobilizowania jak najszerszych mas do czynnej pracy na odcinku zapobiegania szerzeniu się gruźlicy, — w okresie od 1 do 10 grudnia odbędzie się „Dni przeciwgruźlicze”. Organizuje je Polski Czerwony Krzyż.



Głos Polski

W ALKA o rozbrojenie, to „walka o bezpieczeństwo powszechne i o utrwalenie pokoju” — powiedział minister Wierbłowski, szef delegacji polskiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, deklarując poparcie dla poprawek zgłoszonych przez delegację radziecką do propozycji trzech rządów za chodnich.

Przemówienie ministra Wierbłowskiego ukazało całe zakłamanie i obłudę rzekomo pokojowych propozycji zachodnich, które wprawdzie szermują słowami „pokój”, „rozbrojenie”, lecz w rzeczywistości zmierzają do udaremnienia rozbrojenia. „Nie wystarczy bowiem — powiedział minister Wierbłowski — zmienić terminologię, nie wystarczy używać zamiast słowa „zimna wojna” słowa „pokój”. Słowo temu należy dodać treść. Przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych ulegają złudzeniu, że wystarczy zmienić słownictwo, że wystarczy postawić inne słowa w miejsce dawnych, by przekonać narody, uginające się pod ciężarem budżetów zbrojeniowych, do cierpliwego znoszenia polityki przygotowań wojennych”.

Najlepszym dowodem, że istotnym celem amerykańskich imperia listów jest nie rozbrojenie, lecz przygotowanie wojny, a więc dalszy wyścig zbrojeń, jest przytoczony przez delegata polskiego następujący fakt. Podczas gdy Acheson w pałacu Chailott mówił o pokoju i potrzebie odprężenia w sytuacji międzynarodowej, w tym samym czasie przygotowywał już swoje rzymskie przemówienie, nawołujące do przyspieszenia wyścigu zbrojeń w krajach atlantyckich i grożące sankcjami bardziej opornym członkom paktu atlantyckiego.

Podkreślając twórczy, konkretny charakter poprawek radzieckich, których przyjęcie przekształciłoby dyskusję obecnie propozycje w rzeczywisty plan rozbrojenia, minister Wierbłowski oświadczył: „Ten, kto pragnie pokoju, ten kto pragnie rozbrojenia nie może uchylić się od obowiązku przyjęcia tych poprawek”.

Dyskusja nad poprawkami radzieckimi jest najlepszym sprawdzianem tego, kto pragnie rozbrojenia efektywnego, a kto dla celów propagandowych ogranicza się tylko do równie napaściwych, co pustych słów o rozbrojeniu. W dyskusji tej Polska już zabrała głos. Minister Wierbłowski zgłaszając poparcie dla radzieckich poprawek wypowiedział się za prawdziwym rozbrojeniem, wyraził stanowisko narodu polskiego, który w rozbrojeniu, w zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli wykonania tego zakazu widziaby duży krok naprzód w dziele utrwalenia pokoju.

Hwan Sun Bok 18-letni żołnierz Koreańskiej Armii Ludowej powtórzył nieśmiertelny czyn Matrosowa

PHENIAN

AGENCJA TASS donosi z Phenianu o bohaterstwie czynie żołnierza Koreańskiej Armii Ludowej — Hwan Sun Boka, który w walkach o wzgórze 751 na froncie wschodnim zasłonił swym ciałem otwór strzelniczy nieprzyjacielskiej gołanostanowiska karabinów maszynowych. Hwan Sun Bok, 18-letni żołnierz, członek Związku Demokratycznej Młodzieży Korei powtórzył nieśmiertelny czyn żołnierza radzieckiego — komsomolca Aleksandra Matrosowa.

Hwan Sun Bok wstąpił jako ochotnik do Koreańskiej Armii Ludowej. Za wykazane bohaterstwo i odwagę latem br. został odznaczony orderem „Chwały Żołnierskiej” I kl. W walkach o wzgórze 751 oddział, w którym służył Hwan Sun Bok prowadził zaciekłe walki z jednostkami amerykańskimi i dywizji pchoty morskiej. Podczas ataku na wzgórze 751 bohaterki żołnierzy po wyrzuceniu amunicji i zarzuceniu granatami nieprzyjacielskich stanowisk zasłonił własnym ciałem otwór strzelniczy amerykańskiego bunkra, w którym znajdowało się stanowisko karabinów maszynowych.

Po gruntownym wypoczynku i nabraniu sił

dzieci przybyły z Korei

przystąpią do normalnej nauki

Uczyć się będą także języka polskiego

by móc potem uczęszczać do naszych szkół

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Do Polski przybyło 200 dzieci. Taka sama grupa, po pożegnaniu w Moskwie pojechała na Węgry. Ta liczba to tylko znikoma część sierot koreańskich, których rodzice zginęli śmiercią bohaterów pod kulami amerykańskich interwentów. W Domach Dziecka w Korei przebywa ich ponad 7.500, a wiele innych zostało adoptowanych. Wszystkie dzieci, które przybyły do Ciechanowa, są bardzo zdyscyplinowane, należą do organizacji pionierskiej, są bardzo zdolne i pogodne. Troskliwa opieka lekarzy radzieckich przywróciła im zdrowie nadszarpane skutkiem koszmarów nych przeżyć.

Rumunia protestuje przeciw ingerencji USA w jej wewnętrzne sprawy

BUDAPESZT,

W IOEMINISTER spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej A. Banacin przyjął charge d'affaires Stanów Zjednoczonych i wręczył mu notę, w której rząd rumuński, w związku z podpisaniem przez Trumana ustawy przeznaczającej sumę 100 milionów dolarów na finansowanie akcji szpiegowskiej i dywersyjnej w ZSRR i krajach demokracji ludowej, stwierdza, że ustawa ta jest nie tylko wyrazem potwierdzenia wrogości polityki uprawianej przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi rumuńskiemu, lecz także jawnym, cynicznym i niespotykanym w historii stosunków międzynarodowych mieszaniną się w wewnętrzne sprawy Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wyrażając głębokie oburzenie narodu rumuńskiego rząd Rumunii protestuje stanowczo przeciwko agresywnym zarządzeniom usankcjonowanym przez rząd amerykański, a wymierzonym przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej i innym miłującym pokój państwom.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne oświadczyć, że cała odpowiedzialność za konsekwencje takiego postępowania spada na rząd Stanów Zjednoczonych oraz oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych wydania odpowiednich zarządzeń w celu unieważnienia wspomnianej ustawy.



* W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, dyrektor Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR, Konstanty Ostrowitianow, oświadczył, iż dochód narodowy ZSRR wzrósł w 1951 r. o 12 proc. w porównaniu z r. 1950.

* W Tunisie miała miejsce nowa zbrodnia prowokacja kolonizatorów francuskich, którzy podjęli próbę otrucia około 300 studentów miejscowej uczelni muzułmańskiej o „podejrzanych” (z punktu widzenia francuskich kolonizatorów) przekonaniach. Próba otrucia do konana została w studenckiej stołówce.

* W okresie od 22 października do 10 listopada br. sąd francuski wydał haniebne wyroki na 500 patriotów madagaskarskich, znajdujących się w więzieniach od 1948 roku, t. j. od chwili brutalnego zdławienia przez kolonizatorów ruchu wyzwolenieckiego, który ogarnął wyspę.

* Wielkim powodzeniem cieszyły się występy artystów polskich przebywających w ZSRR. Artyści polscy dali łącznie 12 koncertów w Moskwie i Leningradzie.

* Szef delegacji polskiej na Zgromadzenie Ogólne ONZ wiceminister Wierbłowski wydał przyjęcie w salonom ambasady R. P. w Paryżu dla członków delegacji radzieckiej i krajów demokracji ludowej.

* W Budapeszcie rozpoczęła się czwarta sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Związku Pracowników Przemysłu Skórzanego (departament branżowy SFZZ).

* Towódca wojsk amerykańskich w Europie zachodniej generał Handy ogłosił amnestię dla dalszych 45 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, uwięzionych w twierdzy Landsberg.

— Najważniejszym naszym zadaniem jest stworzenie takiej atmosfery, która pozwoliłaby im całkowicie odpocząć po straszliwych przeżyciach — mówi kierowniczka Domu p. Maria Palester. — Musimy odzwyczaić je od lęku, jaki czują, gdy zobaczą człowieka białej rasy. Rasa ta łączy się im ze wspomnieniami „białych zbrodniarzy amerykańskich”, którzy niszczyli ich kraj mordując bezbronne dzieci i ludność cywilną.

Pierwszy rok sieroty koreańskie uczą się języka polskiego, a następnie rozpoczynają naukę w polskich szkołach podstawowych. Poza tym będą się uczyć języka ojczystego i historii swego kraju. W czasie wakacji zwiedzać będą Polskę i nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą polską.

WSTRZĄSAJĄCE OPOWIADANIE

KIEROWNIKIEM grupy matych koreańskich jest delegat ministerstwa Pak Dek Chwan. Został on w kraju ciężko ranną żonę i dzieci. Wraca wkrótce do kraju, aby dalej walczyć o niepodległość swego ojczyzny.

Pierwsza rozmowa z dziećmi koreańskimi przesława przed oczyma okropny obraz walczącej bohaterki Korei. Piętnastoletnia dziewczynka You Ok Chwa, opowiada swą historię. Jej ojciec są pełne smutku. Rodzice jej byli rolnikami.

Pochodzi z niewielkiej wioski koreańskiej. Gdy przyszli tam lisymanowcy ojciec jej został aresztowany pod zarzutem przynależności do partii. Pięć dni przebywał w areszcie. Piętnastoletnia dziewczynka You Ok Chwa, opowiada swą historię. Jej ojciec są pełne smutku. Rodzice jej byli rolnikami.

BOHATERSKA GRUPA BOJOWA

D RUGIE z dzieci, 14-letni Li Cho Sik z prowincji Phen-an, jest bardziej rozmowny. Na szyi zawieszona czerwona chusta. Jego opowiadanie jest wymowną ilustracją

Konkurs na najlepszą „Gazetkę Pokoju” ogłasza MKOP.

MIEJSKI Komitet Obrońców Pokoju organizuje od 1 grudnia br. konkurs na najlepszą ścienną „Gazetkę Pokoju”.

W konkursie mogą wziąć udział Komitety Obrońców Pokoju oraz obywatele, mieszkańcy, względnie pracujący w Krakowie. Tematem konkursu jest walka o pokój. Opracowanie oraz format gazetki — dowolny.

Gazetki powinny być przynajmniej przez tydzień wywieszone w jednym z zakładów pracy czy instytucji. W dniu ich wywieszenia należy zgłosić o tym w MKOP. Do 5 stycznia 1952 r. gazetki powinny być przesłane do Komitetu Miejskiego.

W każdej gazetce należy wymienić komitet redakcyjny, jego adres, oraz redagujący Komitet Obrońców Pokoju.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 18 stycznia 1952 r. Zwycięzcy otrzymują cenne nagrody oraz wyróżnienia. Oprócz tego nagrody wydane gazetki umieszczone zostaną na specjalnej wystawie, zorganizowanej w czasie Dni Krakowa.

Informacji w sprawie konkursu udziela MKOP w Krakowie, plac w w. Świętych 6, 1 p. (dj)

bohaterskiej walki najmłodszych obrońców Korei.

Do wojny przebywał w Domu Dziecka. Gdy miejscowość ta została zajęta przez wojska amerykańskie i lisymanowskie wstąpił on do organizacji bojowej kierowanej przez 16-letniego chłopca. Zastępca dowódcy była dziewczyna, również 16-letnia. Zrobionym z drzewa rewolwerem terrorystyczną dwóch lisymanowców rozbijając ich. Po zaopatrzeniu się w broń organizują trzy grupy. Jedną zdobywa broń, drugą wysadza w powietrze składy z amunicją i transporty wojskowe. a trzecia zajmuje się wywiadem.

Grupa do której należał Li Cho Sik wysadziła w powietrze 3 samochody i jeden skład z amunicją, a w miejscowości Sa Czen oswobodziła z więzienia 200 ludzi. Ostatnim czynem młodych bohaterów było wzięcie do niewoli jednego Amerykanina i kilku lisymanowców. Młody Li Cho Sik otrzymał za to order „Za odwagę w boju”.

BESTIALSTWA INTERWENTÓW

KOLEJNO opowiadają dzieci o bestialskich mordach dokonywanych na bezbronnej ludności cywilnej przez amerykańskich interwentów. Mówią o tym jak codziennie od kul faszystowskich giną bohaterstwo młodzi i starzy, dzieci i niemowlęta.

Tu w Polsce dzieci koreańskie będą mogły, ufnie patrząc w przyszłość, uczyć się, pracować zanim nie wrócą do swej ojczyzny (T)

Wycofanie z Korei wojsk obcych to wstępny warunek likwidacji wojny koreańskiej oświadczył generał Nam Ir

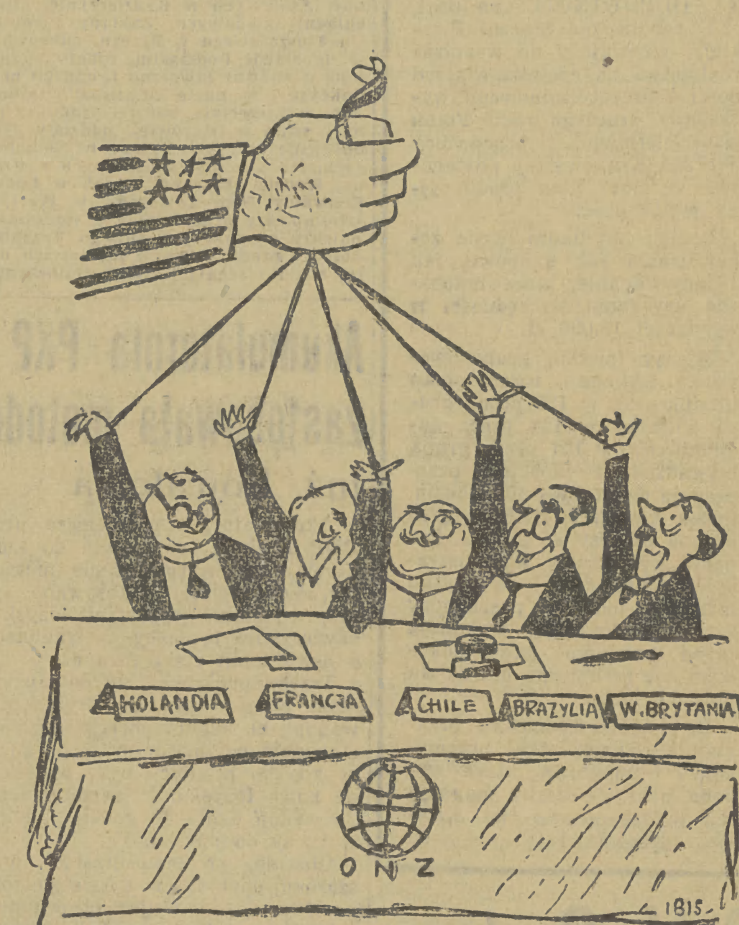
PEKIN,

Generał Nam Ir podał ostrej krytykę żądania strony amerykańskiej, by członkowie komisji rozejmowej mieli wolny dostęp na całe terytorium Korei pod pretekstem czuwania nad równowagą militarną między obu stronami. Warunkiem całkowitego zlikwidowania wojny — oświadczył gen Nam Ir — jest wycofanie wszystkich obcych wojsk, a następnie podjęcie odpowiednich kroków dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Z frontu donoszą, że wojska amerykańskie w ciągu 9 dni do dnia 23 bm. straciły w walkach na wschodnim odcinku frontu przeszło 23.000 żołnierzy. Zestrzelono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Nieprzyjaciół ponosi w dalszym ciągu ciężkie straty w prowadzonych bez powodzenia atakach. W atakach na cztery wzgórza na przednich liniach obronnych frontu środkowego nieprzyjaciół pozostawił na polu walki 1500 zabitych.

Na marginesie obrad ONZ



PIONKI

Rozbrojenie Sprawa przyjęcia Włoch do ONZ Dyskryminacja ludów kolonialnych na porządku dziennym obrad komisji ONZ

PARYŻ.

W KOMISJI Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ podczas dyskusji nad projektem rezolucji trzech mocarstw w sprawie „uregulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń” wygłosił przemówienie szef delegacji ZSRR Baranowski.

Przyczyny tragicznej katastrofy samolotu PLL „LOT” pod Łodzią

P OWOŁANA przez Prezydium Rządu specjalna komisja do zbadania przyczyn katastrofy lotniczej pod Łodzią zakończyła swe prace.

Samolot pasażerski PLL „LOT”, który uległ wypadkowi 15 listopada br., odbywał swój rejs na trasie Szczecin — Poznań — Łódź — Kraków, tego dnia w trudnych warunkach atmosferycznych. Stan techniczny samolotu był bez zarzutu. Samolot ten, jak zresztą wszystkie pasażerskie samoloty „LOT-u”, zaopatrzony był we wszystkie urządzenia i instrumenty pozwalające na dokonywanie lotów zarówno w dzień jak i w nocy i bez względu na pogodę.

Kapitan statku powietrznego podjął błędą decyzję dokonania przelotu 1.932 — Kraków pod chmurami, które tego dnia znajdowały się bardzo nisko, bo zaledwie o 120 m nad lotniskiem w Łodzi, a na trasie lotu miejscami sięgały powierzchni ziemi. W szóstej minucie lotu samolot, znajdując się w odległości 20 km na południe od Łodzi (w okolicy miejscowości Tuszyn), trafił na gęstą mgłę, która spowijała wzgórze o wysokości 250 m nad poziomem morza. Na wzgórzu tym wznosił się maszt linii wysokiego napięcia o wysokości 28 m. W ostatniej chwili pilot usiłował poderwać samolot do góry. Było już jednak za późno i samolot zaważył lewym skrzydłem o skraj poprzeczki masztu. Siły uderzenia urwane zostały trzy metry skrzydła. Opadając samolot uderzył w pagórek. Wskutek wstrząsu pokładowy przewoźny benzynowe i wybuchł pożar.

Od chwili zderzenia samolotu z masztami do chwili zderzenia samolotu z ziemią minęło zaledwie 6 — 7 sek. ind. Nad pilota połączony w tym, że leciał nisko, podczas gdy w warunkach meteorologicznych, w jakich odbywał się lot, winien był on poprowadzić samolot na ustalony w instrukcji dla tej trasy wysokości od 500 do 800 m nad poziomem morza.

Wszystkie ofiary katastrofy zostały pochowane na koszt Państwa. Rząd przyznał rodzinom ofiar katastrofy wsparcia pieniężne.

DELEGAT ZSRR stwierdził, że projekt rezolucji trzech mocarstw zachodnich pomija w ogóle tak ważne zagadnienie jak zakaz broni atomowej i rzeczywistą redukcję zbrojeń. Delegacja ukraińska popiera poprawki delegacji ZSRR do propozycji trzech mocarstw.

Z kolei zabrał głos delegat brytyjski Lloyd, powtarzając zwykłe oszczerstwa o rzekomej groźbie ze strony ZSRR, za pomocą których kraje bloku atlantyckiego dążą do zamaskowania swej polityki agresji i wyścigu zbrojeń. Lloyd zakończył swe przemówienie obłudnym apelem do delegacji ZSRR, by „nie zamykała ostatecznie drzwi”.

Po przemówieniu przedstawiciela litewskiej klikki, przepojonym złością w stosunku do Związku Radzieckiego i lokajską usługowością w stosunku do USA, przedstawił Urugwaju zaproponował przerwanie dyskusji do chwili, aż przedstawiciel ZSRR przedstawi swój punkt widzenia.

Delegat ZSRR minister Wyszynski podkreślił bezpodstawność takiego stanowiska. Jesteśmy przeciw tutaj — powiedział min. Wyszynski — wszyscy w równej sytuacji, jeśli się oczywiście nie myli. Nie sądzę, że mamy tutaj trybunał, w którym strony muszą wypowiadać się przed decyzją trybunału. Sama delegacja radziecka zdecydowała we właściwym czasie, czy ma wystąpić czy też nie i jeżeli wystąpi, to uczyni to zgodnie z przepisami procedury.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że każdy ma prawo zabierać głos kiedy zechce.

SPRAWA PRZYJĘCIA WŁOCH DO ONZ.

W KOMISJI Powierniczej uchwalona została m. in. zgłoszona przez Francję rezolucja wywołująca Radę Bezpieczeństwa do wystąpienia z zaleceniami natychmiastowego przyjęcia Włoch do ONZ.

Przeciwko tej rezolucji wystąpił delegat radziecki Zarubin i polski Stanisław Gajewski, stwierdzając, że ma się tu do czynienia z próbą faworyzowania jednego narodu przy jednoczesnym dyskryminowaniu innych, takich jak Albania, Mongońska Republika Ludowa, Bułgaria, Węgry i Rumunia, które również wystąpiły z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków ONZ. Zarubin przypomniał, że w grudniu 1950 r. delegacja radziecka zgłosiła projekt rezolucji, zalecający Radzie Bezpieczeństwa rozpatrzenie próśb 13 państw w sprawie przyjęcia ich do ONZ. Jednakże propozycja ta nie została przyjęta pod naciskiem delegacji USA i kilku innych państw. Dlatego też odpowiedzialność za to, że Włochy dotychczas nie są członkiem ONZ, spada przede wszystkim na rząd amerykański.

IMPERIALIŚCI NIE STOSUJĄ SIĘ W KOLONIACH DO POSTANOWIEŃ KARTY NZ.

W TEJ SAMEJ KOMISJI w czasie generalnej debaty nad sprawozdaniami władz zarządzających terenami niesamodzielnymi delegacji krajów Ameryki Łacińskiej przeprowadzili ostrą krytykę mocarstw kolonialnych.

Delegat tych krajów wskazywał na katastrofalną sytuację ludów kolonialnych, podkreślając, że mocarstwa zarządzające nie wykonują zobowiązań, które nakłada na nie Karta NZ w stosunku do terenów niesamodzielnych. Sprawozdania mocarstw zarządzających nie dają wyobrażenia o faktycznej sytuacji na terytoriach powierniczych, albowiem mocarstwa te bądź wypaczają fakty, bądź też przemilczają niedogodne dla nich informacje.

Szczególnie ostrą dyskusję wywiązała się w związku ze sprawą Maroka.



Δ Górniacy polscy przed zbliżającym się świętem wzmagają tempo pracy, aby dzień ten uczcić nowymi tonami ponadplanowo wydobytego węgla. Przewodzący górnik polskiego przemysłu węgla, Wiktor Markiewka, osiąga ostatnio 410 proc. normy i kończy w chwili obecnej realizację czwartego roku Płanu 6-letniego.

Δ Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Albanii spod okupacji hitlerowskiej CRZZ przesłała Centralnej Radzie Albańskich Związków Zawodowych depeszę z serdecznymi, braterskimi pozdrowieniami.

Δ W Koszalinie i Białymstoku odbyły się ostatnie zebrania księży, którzy dołączyli swój głos do protestu księży całego kraju przeciwko antypolskiej reżimistycznej kampanii kieru zachodnio-niemieckiego.

Dziś podajemy
rozwiązanie
i listę
20 szczęśliwych
Czytelników
którzy wylosowali
nagrody
w konkursie
pt. „Czy znasz
tę książkę“?

PODAJEMY dziś rozwiąza-
nie konkursu pt. „Czy
znasz tę książkę“ oraz listę na
grodzonych drogą losowania
Czytelników. Stwierdzamy z
przyjemnością, że zainteresowa-
nie literaturą radziecką jest
duże. Setki otrzymanych od-
powiedzi w większości traf-
nych — najlepiej o tym świad-
czy. Wiele odpowiedzi napły-
nęło od słuchaczy kursu języ-
ka rosyjskiego. Młodzież, jak
zwykle, najliczniej brała ud-
ział w tym interesującym
konkursie.

ROZWIĄZANIE

1. „Matka“ — M. Gorki.
2. „Czapajew“ — D. A. Furmanow.
3. „Cichy Don“ — M. A. Szolochow.
4. „Jak hartowała się stal“ — N. S. Ostrowski.
5. „Szosa Wołokołamska“ — A. Bek.
6. „Młoda Gwardia“ — A. A. Fadiejew.
7. „Burza“ — I. Erenburg.
8. „W okopach Stalingradu“ — N. A. Niekrasow.
9. „Opowieść o prawdziwym człowieku“ — B. Polewoj.
10. „Daleko od Moskwy“ — W. Ażajew.

A oto lista 20 szczęśliwych
Czytelników, którzy wylosowa-
li nagrody książkowe:

1. Mirosław Lewandowski, Kraków, Wąska 5, 2. Jarosław Wroblewski, Łokietka 4, 3. Roman Pietrzyński, Wąska 5, 4. Czesław Szafołowicz, Wąska 5, 5. Bogdan Bury, Bohaterów Stalingradu 80, 6. Antoni Czernecki, Brzozowa 11, 7. Stanisław Kicaj, Zwierzyniecka 17, 8. Zofia Czernecka, Brzozowa 11, 9. Władysław Borka, Wawrzyniaka 20, 10. Stefan Kowalkiewicz, Wąska 5, 11. Andrzej Oramus, Zwierzyniecka 17, 12. B. Kostrzyca, Brogi 27 (dawna Wolności), 13. Jan Szwach, Kapelanka 23, D. R. „Zakrzówek“, 14. Henryk Hranowski, Kapelanka 23, D. A. „Zakrzówek“, 15. Romuald Maksymowicz, Krowderka 54, 16. Ryszard Rutkowski, Wąska 5, 17. Zdzisław Tarnawski, Smolki 9, 18. Eugeniusz Ficyk, Wąska 5, 19. Janna Nowak, Rakowiecka 10, 20. Maria Machnik, Żuławska 2.

Książki zostaną przesłane na
grodzonym Czytelnikom pocztą.

Akcja przebiega na ogół pomyślnie ale nie wolno spocząć na laurach przed całkowitym wykonaniem planu skupu zboża Trzeba też stanowczo podciągnąć maruderów i nie ustawać w walce z kułackim sabotażem

Z FRONTU dostaw zbożowych dochodzą coraz to bardziej pomyślne wieści. Oto 57 powiatów w różnych województwach przekroczyło już 90 proc. wykonania planu, uzyskując, zgodnie z postanowieniem Rządu, zwolnienie od miarek i odsypów młynskich. Poważna ilość powiatów, bo 116, dosięgła 180 proc. wykonania planu. A są i takie, których roczny plan skupu został nie tylko w całości wykonany, ale i przekroczony.

Niedyskrecje

Podwójna sprawiedliwość

DWÓM Murzynom z Eustis w stanie Floryda (USA) — Samuelowi Shephard i Walterowi Irvon, skazanym na śmierć pod zwykłym, usankcjonowanym już w Stanach Zjednoczonych pretekstem „zgwałcenia“ białej kobiety, udało się uniknąć krzesła elektrycznego. Dowody ich niewinności były tak drugocenne, podstawy prawne oskarżenia tak kruche i nie wytrzymały, że Sąd Najwyższy USA zmuszony był ich uwolnić.

Ala nieszczęśliwym Murzynom nie było długo dane cieszyć się wolnością. Szeryf miasta Eustis — niejaki Maccala — oświadczył, że własnoręcznie wymierzy im sprawiedliwość, bo każdy Murzyn winien czy nie winien musi być ukarany. W chwili, kiedy obaj zwolnieni wychodzili z więzienia szeryf zastrzelił ich, twierdząc z zinną krwią: „To im się słusznie należało — taka jest nasza prawdziwa sprawiedliwość“.

Jednocześnie w murzyńskiej dzielnicy Eustis podpalono kilka domów, a policja zastrzeliła młodego chłopca — również Murzyna, jakoby zamieszanego w sprawę „zgwałcenia“.

W ciągu paru godzin trzech ludzi padło ofiarą rasistowskiej nienawiści. Ani szeryfa, ani policjanta — winnych śmierci młodego Murzyna — nie pociągnięto do odpowiedzialności. Co raz jeszcze potwierdza, że w Stanach Zjednoczonych istnieje podwójna sprawiedliwość: inna dla białych, a inna dla Murzynów. (ca)

„Królowa absurdu“

AMERYKAŃSKI tygodnik „Times“ podaje, że w ciągu roku 1951 poszczególne firmy amerykańskie, w ciągłej pogoni za reklamą, wymyśliły i nadały następujące tytuły amerykańskim girlsom: Krociwa Kapeluszy, Królowa Wina, Królowa Makaronu, Królowa Ryzu, Miss Transportu Mebli, Miss Telegraficznego Przesyłania Kwiatów, Miss Jabłko, Miss Bawelna, Miss Cytryna, Miss Budzik, Miss Drabiny Aluminiowe, Miss Pieszczoła, Miss Materac, a wreszcie Miss Cementarz.

Na pierwszy rzut oka brak jeszcze Miss Bomby Atomowej, no i oczywiście Królowej Absurdu.

NALEŻY stwierdzić, że tegoroczny skup zboża, którego głównym celem jest zaopatrzenie ludności pracującej miast w chleb, zaspokojenie jej podstawowych potrzeb, stał się jeszcze jednym dowodem stale rosnącego zrozumienia przez pracującego chłopca dla sprawy robotniczo — chłopskiego sojuszu. Dla sprawy zaciępińskiej się z roku na rok współpracy miast z wieś. Dla wspólnego budowania socjalizmu, budowania Polski socjalistycznej, wolnej od społecznej krzywdy, niedostatku, bezrobocia.

Miarą tego są wysokie odznaczenia państwowe, jakie Prezydent RP nadał wielu wyróżniającym się przez spełnianie obywatelskich obowiązków, chłopom. Miarą tego są zbiorowe, manifestacyjne odstawy zbóż na punkty skupu. Są wystąpienia drobne — i średniorolnych chłopów na gromadzkich zebraniach, demaskujących i potępiających kreację robotę kułaków, nie tylko uchylających się od dostaw, ale niejednokrotnie usiłujących przeciągnąć na swoją stronę, wpływać demobilizując na chłopów średniorolnych.

SA jeszcze jednak gminy czy powiaty, które „odstają“, w których skup przebiega ciagle jeszcze zbyt powoli, w których odstawy przekłada się na ostatni dzień. W których, jak dowiodły tego procesy i surowe wymierzone winnym kary, usiłuje się judzić średniorolnego chłopca przeciwko Państwu, na mawiać do niewykonywania bezspornego obowiązku, wbrew jego własnym, najbardziej żywotnym interesom. Są jeszcze wsie, w których ani praca gminnych spółdzielni, ani czynników administracyjnych, ani organizacji masowych nie przebiega w sposób zadowalający, wymaga koniecznego, a szybkiego usprawnienia.

Dlatego też krzepiące, wyraźne sukcesy nie mogą przesłonić nam faktu, że akcja skupu zboża, która w imię dobra Państwa, a więc tak miasta, jak i wsi, musi być wykonana do ostatniego kilograma, wymaga jeszcze poważnego wysiłku, podcięcia organizacyjnego, czy propagandowego, dotąd opóźniających się gromad, gmin, powiatów, czy nawet poszczególnych województw. Wymaga walki z usiłującym daremnie bruzdzić wrogiem klasowym, udaremnienia jego knań.

Mamy już, to prawda, poza sobą okres najtrudniejszy, mamy poważne osiągnięcia. Musimy je zamienić w pełny sukces, tj. wykonać w 100 proc. tegorocznego planu skupu zboża. (Kn)

Spacerkiem po pałacu Chaillot

Delegat Nikaraguy

w opałach

PRZEDSTAWICIEL Nikaraguy jest człowiekiem skromnym. Rzadko zabiera głos, Zadowolony z wyjazdu, stwierdza, że on i jego szef, dyktator Nikaraguy, Somoza w pełni podzielają poglądy amerykańskiego departamentu stanu.

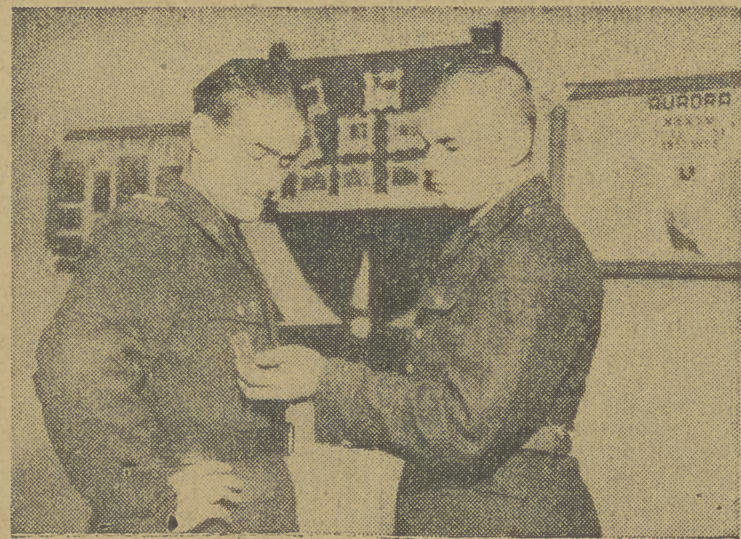
Ostatnio „przedstawiciela“ Nikaraguy spotkała dość nieprzyjemna historia. Ktoś stanął w jego polu widzenia i w żaden sposób nie mógł dojrzeć, jak glosuje jego mocodawca, delegat amerykański Austin. Nie pomogło nawet wspinanie się na palce. Delegat Nikaraguy wskoczył więc na ławkę, zobaczył jak glosuje Austin i dopiero wtedy wziął udział w głosowaniu.

Acheson boi się karykaturzystów

ZNANY karykaturzysta angielski, pracujący dla dziennika angielskiego „News Chronicle“, parę dni spędził w pałacu Chaillot robiąc karykatury poszczególnych delegatów. M. in. zrobił doskonałą karykaturę Achesona, podkreślając jego najeżone wargi, duże okrągłe oczy i sztywny, pogardliwy wyraz twarzy.

Vicky pokazał karykaturę Achesonowi, prosząc o dedykację. Acheson napisał na niej: „Dziękuję ci, Vicky, za karykaturę, którą mi pokazałeś. Ona jest bardzo dobra“.

Obówek Vicky'ego wydobyl widocznie na światło dzienne i pokreślił rysy, które Acheson cniatby zachować w tajemnicy.



OD pierwszego dnia pobytu w jednostce młodzi żołnierze nowego rocznika otoczeni są serdeczną opieką przełożonych i starszych kolegów. Na zdjęciu: poborowy szereg Brytyjski Ryszard (ZMP-owiec, syn chłopca) z zainteresowaniem ogląda odznakę wzorowego łącznościowca plut. Chomjuka Stanisława. (WAF)

Jerzy Wyszomirski

Przepyszne malowidło

LÓDZKI Teatr Nowy gra tragedię Słowackiego p. t. „Horsztyński“. Odnaleziony orderem „Sztandaru Pracy“, teatr ten wystawiał niedawno „Zwycięstwo“ — sztukę Janusza Warmińskiego, autora i reżysera w jednej osobie. „Zwycięstwo“, napisane według zasad realizmu socjalistycznego, było sztuką współczesną: uduchowioną historią założenia spółdzielni produkcyjnej na Żuławach. „Horsztyński“, inscenizowany i reżyserowany również przez Warmińskiego, jest dramatem „klasycznym“, jeśli chodzi o jego miejsce w literaturze polskiej, należącym do wielkiego repertuaru, a romantyczno — szekspirowskim z ducha, nastroju i kompozycji.

Trzeba stwierdzić, że wystawienie „Horsztyńskiego“ stało się drugim zwycięstwem Janusza Warmińskiego. Zapewne, ułatwiła mu je nowa siedziba teatru przy ul. Więckowskiego 15. Jest to najnowocześniejsza budowa teatralna, olśniewająca wspaniałością, ze sceną obrotową, z tzw. „kieszeniami“, wyposażona we wszelkie dobyte techniki, które ułatwiły wystawienie dramatu, gdyż każda scena rozgrywa się w innym miejscu i wymaga zmiany dekoracji. A są one tak à la Słowacki kapryśne i kontrastowe, że z hetmańskiej sali zamkowej przenoszą widza do ogrodu nad rzeką skapaną w świetle księżyca, stąd — do skromnej komnatki oświetlonej konfederata barskiego — Horsztyńskiego, by zastąpić ją natychmiast kapiącym od złota i blasku gabinetem hetmana Kossakowskiego lub biedną chatą rybacką...

Zapewne, technika pomogła Warmińskiemu i scenografowi Rachwałskiemu, ale o tyle — powiedzmy, o ile lepszy gatunek farb i płótna przysłużył się może mistrzowi koloru i światłocienia. Zdaje mi się, że Łódź dawno nie oglądała tak doskonałego pod każdym względem przedstawienia.

Gniew ludu

TEN historyczny dramat Słowackiego, jeden z najznakomitszych w jego twórczości, napisany — mówiąc nawiasem — gdy poeta miał lat zaledwie dwadzieścia sześć, jest „trudny“ — tą trudnością, o której można powiedzieć słowami Platona: „piękno jest rzeczą trudną“.

Prócz nieszczęsnego Horsztyńskiego, którego ściga nienawiść i zemsta hetmana, bohaterami dramatu są dwaj Kossakowscy: stary hetman — targowiczanie i syn jego Szczesny. Rzecz dzieje się na Litwie, w kwietniu r. 1794, w chwili wybuchu — pod wodzą Jakuba Jasińskiego — powstania ludu, który w patriotycznym gniewie rozprawia się z magnatami, zaprzędanymi Katarzynie II: hetman zdradca zawieszony na szubienicy i psy rozszarpiają jego porzucone ciało. W tym samym czasie hugoniści — wychowankowie Kuźnicy Kółkajowskiej — podnoszą w Warszawie chorągiew buntu, a ujmując ją w swe krzepkie dłonie Kiliński, syn „szewców“, o których z bezbrzezną pogardą odzywa się stary Kossakowski. I szewcy warszawscy zarzucają sprawiedliwy stryczek na szyję godnemu bratu hetmana — biskupowi Józefowi Kossakowskiemu i jego gorliwym współnikom w wysługiwaniu się, w liżylapstwie Katarzynie: Ożarówskiemu, Ankiewiczowi i Zabielle. Takie jest tło historyczne potężnego dramatu Słowackiego.

Ognisty oddech

POLSKO! Półki ty duszę anielską będziesz wieziła w czerepie rubasznym, póty kat będzie rąbał twoje cielsko... W tych niezwykle poetyckich i obrazowych słowach „Grobu Agamemnona“ wyraził Słowacki swój pogląd na przyczyny upadku ojczyzny. Wiemy, że „czerep rubasznym“ — to możnowładztwo, to szlachta, „Dusza anielska“ — to lud i jego niespożyta moc narodowa.

A gdy potem rozbiły się Wiosna Ludów i Zygnunt Kraśński w przeobrażeniu potępi rewołucję, Słowacki w porównaniu poemacie rzucił mu groźne ostrzeżenie: „Ten, kto ojcu powie: raka — ten przekleństwo: więc w bólu! Polski lud — to ojciec twój! Zeń, jak z cierniowego krzaka, gotów znowu Bóg wybuchnąć z wichru mając twarz i lice — i na ciebie, jak na świecę, iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć!“ Rozwalić czerep rubasznym, wyzwolić duszę narodową, ognistym oddechem zdmuchnąć przeżytki spotworniejszego szlachetczyzny — oto ideologia narodowa Słowackiego, której pozostał on wierny w całej swej twórczości.

WYKROKI HISTORII

TO jest zagadnieniem „Horsztyńskiego“. Hetman z łaski carycy Szymon Kossakowski, który strzela do kuchcika jak do kota i czerwonym butem kopie w brzuch sług swoich; który za pieniądze „nierzadnicy na tronie“ ubraja wojsko, by zdławić powstanie ludu polskiego, rozbudzonego przez „jakobinów“ i „szewców“ — czyli przez patriotycznych demokratów — ten niekoczemy hetman jest przerażającym uosobieniem „czerepu rubasznego“.

A obok niego jego tragiczny syn — Szczesny, którego owionęły już wprawdzie idee postępowe, ale nie zdobyły jeszcze przetworzyć: chwilejny „przejęciowiec“, rozdarty wewnętrznie, hamletyzujący i filozofujący: czy iść z ojcem przeciw ludowi, czy z ludem przeciw ojcu? Takich przejęciowców — Słowacki wie o tym dobrze — historia skazuje na zagładę: i Szczesny ginie pod gruzami zamku, który sam wysadzi w powietrze, zamku, co był symbolem zła i krzywdy, niesprawiedliwości i zbrodni.

Wystawić tak olbrzymi dramat, z takim ładunkiem dramatycznym i ideowym, wystawić w tak imponujący sposób, jak to uczynił Łódzki Teatr Nowy — to rzecz wielka i zasługa nieprzemijająca.

J. Wyszomirski

WĘDROWKA PRZEZ ŚWIAT

Koty i inne atlantyckie zwierzęta

BARDZO poczuł się dotknięty brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, określeniem ministra spraw zagranicznych ZSRR, iż za chodni projekt „rozbrojenia“ jest plodem „góry“, która porodziła „mysz“. Pan Eden wstąpił na trybunę ONZ, usiłując obalić ten zarzut. Ale pan Eden miał pecha. W tej właśnie chwili na podium sali obrad w pałacu Chaillot wleciał w kroczył wielki, opasany kot i zaczął o-

cierać się o nogi przemawiającego ministra. Pstryknęły aparaty fotograficzne, a nazajutrz cała prasa paryska z uciechą publikowała zdjęcia brytyjskiego ministra z kotem, polującym na „mysz“ zagranicznych. Złośliwi twierdzą, że pałacowy kot chciał się zemścić na zachodnich ministrach za to, że w odpowiedzi na uczucie radzieckie propozycje pokojowe, usiłując „odwrócić kota ogonem“.

Czarny kot przebiegł również drogą Adenauerowi, w chwili, gdy ten właśnie spotykał się z trzema ministrami zachodnimi w celu zawarcia tajnego układu o odbudowie zachodnio — niemieckiego Wehrmachtu i włączenia zachodnich Niemiec do agresywnego bloku atlantyckiego. Wprawdzie po tej konferencji Adenauer oświadczył dziennikarzom, że „jest bardzo zadowolony z rezultatów spotkania“, ale gdy dziennikarze wyszli, Adenauer zażądał od swego sekretarza prośbą o odbiór głowy. Nie dziwnego — po „serdecznych“ okrzykach paryskich tłumów — („Adenauer, za drzwiami“, „Precz z Wehrmachtem!“). Adenauer mógł mieć „katzenjammer“ („kociokwik“). A w dodatku — po powrocie do Trizonty, patriotycznie powitali marionetkowego „kancelarza“ — kocią muzyką. Naród niemiecki także

nie chce remilitaryzacji Niemiec.

WILKI ŚPIEWAJĄ JAK SYRENY

KONSTERNACJA w gronie zachodnich dyplomatów wzrosła, jeszcze bardziej, gdy minister Wyszyński zabrawszy głos w Komisji politycznej ONZ w świetnym przemówieniu wytłumaczył, iż ludzkość wyszła już z okresu, gdy można ją było karmić „bakami Andersena“, że od tamtych czasów „czarowne kapturki“ stały się tak silne i potężne, iż nie dadzą się poćrzeć wilkowi.

Rozsierzone wilki zachodnie, na chwilę przerywając swe „syrenie śpiewy“ w Paryżu, szybko spakowały walizki i na spotkanie z ministrem Achesonem pobiegły do Rzymu, gdzie pan Acheson już bez ceremonii oświadczył, że „Janusowe oblicze“, w Paryżu dyskretnie przysłonięte „pokojowymi propozycjami“. Jednak rozprawy nie przez „radę dogów

atlantyckich“ — „drugiej strony medalu“ tj. przygotowań wojennych, wcale nie wywołano „boskiego nastroju“ w tym godnym gronie podległych wojennych. Świadczą o tym głosy rządowe włoskiego „Messagero“, który pisze: „12 tys. tyngowanych osobistości, 12 championów demokracji zajętych jest kłótniami, obroną specyficznych interesów i wzajemnym śledzeniem się“.

PROCENTY EISENHOWERA

ZNALEŻLI się nawet tacy złośliwcy, którzy twierdzą, że owo wzajemne śledzenie się „bogów atlantyckich“ przyniosło już jakieś rezultaty. Mianowicie, Eisenhower i inni generalowie amerykańscy otrzymują podobno od amerykańskich trustów solidny procent od każdej tonny sprzętu wojennego, dostarczonego dla „armii europejskiej“. Stąd wielka gorliwość w stawianiu rosnących żądań po-

większenia liczby dywizji, które imperialiści amerykańscy pragną otrzymać w Europie dla swych różnorodnych celów.

ALI BABA Z WASHINGTONU

PO podpisaniu przez Trumana ustawy o 100 milionach dolarów wysygnowanych na szereg sabotażu, dywersji i szpiegostwa w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — pierwsza zgłoszona się do kasy Trumana „ukraińska“ UPA, znana z okresu wojny faszystowskiej organizacja, wykonująca na zlecenie hitlerowskich zbrodniarzy takie „roboty“, które nawet hitlerowcy uważali za zbyt brudne dla siebie. UPA zażądała 10 milionów dolarów, tj. 10 proc. całej tej zbrodniejskiej puli. Zaprzęta przeciwko zachłanności swych ukraińskich kolegów po fachu Mikołajczyk, a Anders zwrócił w ogóle dzięką awanturę, uważając, że

cała ta forsa powinna pójść na „honorowe emerytury“ dla niego oraz dla dobranej gromadki jego współników ze „skarbu narodowego i „dwójki“. Tatar, Kirchmayer, paru „bikiniarzy“ oraz ozorkowskie „orleto Andersa“, siedzący po różnych kryminalach, zaleli się łzami na wieść o podpisaniu tej ustawy przez Trumana. — „Taka forsa NAM przepadła... — (łaki w nieutulonym żalu. Natomiast robotnicy i wszyscy uczeni patriotycy polscy przeczytawszy o „kasowym“ wycieczce Trumana, spluli i mówili: „No, obywateli, trzeba będzie teraz lepiej uważać na różnych strachajłów, plotkarzy, ciekawskich“, „przepowiadać swoloch“ i w ogóle całą swoloch „bikiniarskiego“ i „dwójkarzkiego“ gatunku: nowa forsa dla nich płynie... „Czerwone kapturki“ stały się nie tylko silne, ale i coraz czujniejsze.

TURMALIN

bije serce Piotrkowa

w wielkim kombinacie bawełnianym

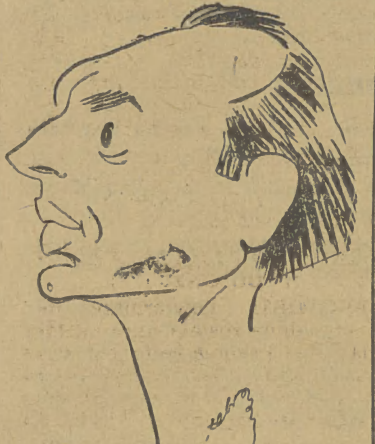
**Dawny gród trybunalski
zmienia się w nowoczesny
ośrodek miejsko-przemysłowy**

PIOTRKÓW — przedwojenne typowe prowincjonalne miasto, z szeregiem brudnych kamienic i beznadziejnością tkwiącą w senym, pozabawionym przyszłości życiu mieszkańców — zmienił teraz swe oblicze. Zmienia się nie tylko sam wygląd miasta, zmieniają się jego ludzie, zmienia się jego serce, które bije teraz w rytm stukających maszyn, w kombinacie bawełnianym.

**Radio Kraków
w karykaturze
J. Żebrowskiego**



RONARD BUJAŃSKI
dyrektor okręgowej Dyr. Polskiego Radia.



CZESŁAW OPAŁKO
chórysta, baryton.

Korespondenci

piszą

SKLEP MHD NR 123

Personel sklepu MHD nr 123 za służył dzięki sprawnemu obsłudze i uprzejmości w stosunku do klientów, na słowa uznania. Cieszylibyśmy się, gdyby pracownicy innych placówek MHD okazywali tyle staranności w wykonywaniu obowiązków.

Koresp. Z. Mile
ZMIENIĆ!

Kierownictwo sklepu PSS nr 8 przy ul. Grodzkiej na pewno nie otrzyma wyróżnienia w ogłoszonym na łamach „Echa” konkursie pt. „Szukamy wzorowego sklepu”. Porozrzucone papiery, przyprószone pudełka, rozlane „Maggi” na wystawie sklepowej, w dodatku stałe brudna szyba, świadczą o tym, że kierownictwo sklepu nie docenia znaczenia reklamy i pozostaje w niezgodzie z wymogami estetyki.

Koresp. Z. Mile
UCIĄŻLIWE CZEKANIE

Studenci krakowscy, korzystający z usług ambulatorium VI Oddziału w szpitalu św. Łazarza, proszą o usprawnienie procedury zapisywania się do badania lekarskiego. Czekanie w poczekalni ambulatorium pochłania bardzo dużo czasu, a w dodatku pracowniczka prowadząca rejestr badanych studentów, nie zawsze przestrzega kolejności zgłoszeń.

Koresp. Boniew.

SZANUJMY PRACĘ INNYCH

Przyjemne druty, rozciągnięte wzdłuż trawników na Plantach krakowskich mają uchronić zielen przed niszczycielską stopą przechodnia. Jednakże mamusi i opiekunki uważają widoczność, że druty te z powodzeniem mogą zastąpić husztawkę. Nie tylko bowiem pozwalają swoim dzieciom, lecz także po magają im w stawianiu na ogrodzeniu z drutu.

Zły to przykład wychowywania dzieci.

Koresp. Złot.

PRZED kilkoma dniami ruszyła pierwsza część wielkiego kombinatu, który w ciągu roku powstał na terenie Piotrkowa. Budowa kombinatu zapoczątkowała zmiany dokonujące się w mieście i wśród jego mieszkańców, zapoczątkowała nowy, chlubny etap historii Piotrkowa.

NOWE ŻYCIE PIOTRKOWSKICH LUDZI

KIEDY rozpoczęła się budowa piotrkowskiego kombinatu z całego miasta i jego okolic napłynęli na teren budowy ludzie pragnący tu znaleźć pracę. Wszystkich przyjmowano z otwartymi rękami. Potrzebni byli robotnicy. Byli to jednak przeważnie robotnicy niewykwalifikowani. Rozpoczęła się więc trudna praca budowy fabryki połączonej z równoczesnym szkoleniem robotników.

— Już po kilku miesiącach pracy na budowie stanęły nowe wyszkolone brygady: betoniarzy, murarzy i zbrojarzy, które z godnym podziwu zapalem rozpoczęły walkę o kombinat.

Stanisław Kędziora był pomocnikiem w piekarni. Kiedy tylko do wiadział się o powstającym kombinacie był jednym z pierwszych, którzy zgłosili się na budowę. Nie umiał wiele, ale miał, tak jak i inni piotrkowscy chłopcy, zapal i chęć do pracy i nauki. Najbardziej podobala mu się betoniarstwo. Został więc betoniarzem. Ale wykonywał nie tylko roboty betoniarstwa. Razem ze swymi kolegami szedł zaw sze tam, gdzie była najtrudniejsza praca. Układał tory kolejki budowlanej, pracował przy wykopach ziemnych, a nawet przy murarce.

Gdy na budowie kombinatu rozpoczął pracę, po raz pierwszy w Polsce, radziecki kombinat do budowy stropów o sklepieniach łukowych, Kędziora był pierwszym, który wyspecjalizował się w pracy na kombinacie. Za jego przykładem poszli inni: Chaludaj, Lachcik, Kapusta, Goldyn.

— Praca polecała potem jak zło — wspomina Kędziora — zamiast w 32 dni wykonywalimy jedno przęsło dachu nad halą przedzielni w 4 dni. Wspaniały jest ten kombinat.

Dziś po roku pracy w kombinacie Kędziora jest podmajstrzem. Zawdzięcza kombinatowi nowy zawód i awans społeczny. A takich piotrkowskich chłopaków, jak Kędziora dla których kombinat stał się nową drogą życia, są tu setki.

WSPÓLNA PRACA

GDY wielka hala przedzielni była już na ukończeniu, przyjechały ze Związku Radzieckiego setki skrzyń zawierających maszyny wykonane specjalnie dla Piotrkowa przez radzieckich robotników. Za nimi przybyła do kombinatu grupa kilkudziesięciu radzieckich techników, monterów i inżynierów. Mili to byli chłopcy. Nawet nie było przysłowiowego przelamywania lodów. Razem z polskimi technikami i robotnikami zabrali się zaraz do montażu maszyn. Znajomości by

ły zawierane na hali, przy pracy. — Umieję pracować nasi radzieccy koledzy — mówi młody monter, zetempowiec Henryk Łaski — nauczyli nas nie tylko montażu i konserwacji skomplikowanych maszyn włókienniczych. Byli dla nas wzorem obowiązkowości i punktualności.

Młodzi komsomołcy, których grupa znalazła się wśród radzieckiej ekipy zawarli serdeczną przyjaźń z polskimi zetempowcami. Razem z nimi pracowali, przekazując im cenne doświadczenia i opowiadając o swej ojczyźnie.

PIOTRKÓW MA JUŻ SWĄ PRZYSZŁOŚĆ

WIELKA, piękna hala nowej przedzielni tętni szumem maszyn. Ta hala to prawdziwy pałac pracy. Wysoko umieszczone szklane sufity i pływające niżej szeregi lamp jarzeniowych zalewają światłem każdy szczegół tej wspaniałej fabryki. Tu nie trzeba wytyczać oczu przy pracy, tak jak to bywało w dawnych kapitalistycznych fabrykach. Tu nawet podłogę stanowią parkietowa posadzka.

Halina Cieślak z uwagą obserwuje pracujące kilkadziesiąt wrzecion swojej maszyny. Jest córką piotrkowskiego robotnika, skończyła nie dawno szkołę, przeszła specjalny kurs przedzielnictwa i jest to jej pierwsza praca. Dalsze maszyny obsługują jej koleżanki, które podobnie jak ona pochodzą z Piotrkowa, lub z jego okolic i przedtem nie mogły znaleźć w swojej okolicy odpowiedniej pracy. Uśmiechają się do swych myśli, do śniących, cicho stukających maszyn, do całego pięknego otoczenia.

To dopiero początek. Za 2 lata obok pierwszej, nowoczesnej hali przedzielni powstanie druga, podobna, gdzie mieścić się będzie tkalnia. I tutaj znajdzie pracę wiele córek i synów Piotrkowa. W tym czasie zmieni się także zewnętrzny

wygląd kombinatu. Tu, gdzie teraz widnieją stosy materiałów budowlanych, powstaną piękne zieleńce, kwietniki, boiska do gry w piłkę. Będzie tu także zbudowany wielki Dom Kultury, żłobek, przed szkołą i inne urządzenia socjalne.

A zaraz tuż obok kombinatu, pod lasem, powstaje już teraz wspaniałe, nowoczesne osiedle mieszkaniowe dla robotników z fabryki. Pierwszy budynek został już od dany do użytku. Dalsze wyrosną, jak grzyby po deszczu w ciągu najbliższych lat. Tu z dawnych rud przeniosą się robotnicy kombinatu.

Piotrków tętni teraz nowym życiem. Na ustach jego mieszkańców pojawia się nieustannie słowo „nasz kombinat”. Piotrkowiaci nie potrzebują już kłopotać się o pracę dla swych synów i córek. Coraz więcej ludzi będzie potrzebowało to miasto dla swojej przyszłości. A Piotrków ma już swoją przyszłość, którą buduje własnymi rękami, w którą kroczy z dumą i radością, z szumem maszyn w pierwszej uśmiechającej przedzielni. Ta przyszłość to szczęście i socjalizm.

Zbigniew Kuraś

W Chmielnie koło Kartuz powstają arcydzieła kaszubskiej ceramiki

oparte o wzory sprzed kilkuset lat

CHMIELNO znajduje się niedaleko Kartuz, nad jeziorem Białym, spory kawałek od szosy i linii kolejowej. We wsi tej od wieków zamieszkuje rodzina Necłów — garncarzy kaszubskich. Piękne dzbany, wazon, talerze, popielniczki wyrabiane ich rękami, znane są w całej Polsce, a nawet i zagranicą.

PRACOWNIA jest niewielka. W jednej izbie stoją trzy koła garncarskie. W ścianie otwór pieca, w którym wypala się wyroby. Prasa do wyrabiania gliny i deski wypełnione schnącymi naczyniami stanowią resztę urządzenia. Półki pełne naczyń znajdują się również na poddaszu. W izbie tej pracują kobiety. Warsztat ich pracy to stół zastawiony niezliczoną ilością misetek z różnobarwnymi farbami. Przy stole dwie pracownice kilkomal delikatnymi pociągnięciami pedzelków ozdabiają tradycyjnymi wzorami gotowe wyroby.

— Mój ojciec i dziadek malowali te same wzory, którymi się dzisiaj posługuję — opowiada Leon Necel — a przecież już osiem pokoleń mężczyzn w mojej rodzinie zajmują się wyrobem ceramiki.

DZIŚ Leon Necel nie pracuje sam. W jego warsztacie miesi się spółdzielnia należąca do Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Pod kierownictwem Necela pracują teraz inni ceramicy z Chmielna i okolicznych wiosek.

Mimo szupłego zespołu co miesiąc ze spółdzielni na półki sklepowe wędruje około tysiąca barwnych, pokrytych błyszczącą glazurą, wyrobów. (tr)

Filharmonia w karykaturze J. Żebrowskiego



WŁADYSŁAW PYS
chórysta.

Tam gdzie powstają suknie z... kołdry i zbroje ze... sznurka

NAPISZEMY na tym miejscu o wrażeniach przedstawiciela naszej redakcji, który odwiedził teatralne pracownice krawieckie i wielki magazyn kostiumów teatralnych. A więc zaczynamy opowieść — nie o aktorach, lecz o ich... garderobie.

WĘDRÓWKĘ rozpoczynamy od zwiedzenia pracowni krawieckich, które mieszczą się w starej kamienicy przy ul. św. Krzyża w Krakowie.

Meskie teatralne pracownice krawieckie znajdują się na I piętrze, w dwóch dużych pokojach. W pierwszym z nich kilkusobowa grupa krawców zajęta jest właśnie „produkcją” nowych części garderoby.

TERKOZA MASZYNY, MIGAJĄ IGŁY...

Jeden z mistrzów skończył właśnie prasowanie nowiutkiej, ślicznej marynarki.

Zagladamy do drugiego pokoju. Kierownik pracowni Ludwik Faryan (pracuje w teatrze od 1927 r.) zajęty jest właśnie prowadzeniem ksiąg buchaltaryjnych.

— Roboty jest sporo, jak pan widać — mówi kierownik Faryan, wskazując na rzędy wieszaków z różnymi częściami garderoby. Na wieszakach znajdują się eks-

ponaty z minionych epok, reprezentujące różne „mody”.

O jedno piętro wyżej, znajduje się pracownia damska. Tu spotykamy „speców” od damskiej garderoby teatralnej: Anielę Wąż i Stanisławę Kozłowską. Ta ostatnia pracuje w tym zawodzie już od 25 lat.

Przy kostiumach teatralnych roboty jest dużo. Każdy, choćby najmniejszy, szczegół garderoby musi być wykonany według rysunku: bardzo dokładnie i z uwzględnieniem kolorów!

Musimy tu naszym Czytelnikom zdradzić jedną tajemnicę. Otóż zdarza się często, że poszczególne elementy kostiumów wykonuje się „z lipy”. Na buty szyje się z płótna. Albo ta suknia, którą właśnie widzi my na manekinie, zrobiona jest z materiału na... kołdrę.

Zapewniamy was, że suknia wygląda wspaniale, a na scenie — w specjalnym oświetleniu reflektorów — zyska jeszcze konieczne efekty. Mielibyśmy możliwość przekonać się o tym sami, gdyż w pracowniach krawieckich, obok ławek, znajdują się małe scenki, oświetlane w czasie przymiarek reflektorami.

— Chyba macie tutaj więcej roboty, niż w meskiej pracowni krawieckiej? Wiadomo, panie są bardziej wymagające... — zadajemy pytanie kierownicze pracowni, p. Kamińskiej.

Okazuje się, że nie mamy racji, bo przymiarek nie jest dużo. Mistrzyni igiel zna swoje klientki i ich gusty.

RZYMSKIE STROJE I ŁOWICKIE „PASIANKI”

Z pracowni krawieckich, gdzie sporządza się nowe kostiumy i reperuje te, które zostały „nadgryzione zębem czasu” — udajemy się do budynku przy ul. Szpitalnej — aby zapoznać się z eksponatami, znajdującymi się w pewnego rodzaju „muzeum”.

Najstarszymi są tu wspaniałe stroje z czasów Wypiańskiego.

Wzrok przyciągają barwne stroje berlińskie. Dalej — sprowadzone z Berlina przed 30 laty — rzymskie zbroje do sztuki o Cezarze i Kleopatrze.

Ponieważ nie ma nigdzie ostrzeżenia „Nie dotykać eksponatów”, dotykam jedną ze zbroi i stwierdzam, że jest zrobiona ze... sznurka. Imitacja — wprost świetna. A przy tym aktor, który w takiej zbroi toczy walkę na scenie, nie męczy się. A miałby się on z pyszną, gdyby miał dźwigać na sobie kilkadziesiąt kilogramów żelaza...

Idziemy dalej. W jednym z pokoiów znajdują się same mundury: polskie, szwedzkie, hiszpańskie — z różnych epok. Stroje, wykonane z tanich materiałów.

W innych pokojach widzimy bogaty zbiór kapeluszy i innych nakryć na głowę. Dalej znajdują się — guziki, klamry itp.

Oczywiście są tu również zapasy naftaliny, której od stycznia 1951 r. do dziś zużyto około 60 kg. Toteż mola nie znajduje się tu na lekarstwo. Poza tym codziennie poszczególne partie kostiumów są odkurzane.

Od 1945 r., przybywa do magazynu ciągle coś nowego. Krakowskie teatry przecież nie prężą: nowe premiery, nowi artyści w nowych rolach... Ale, przepraszamy: mieliśmy przecież pisać dzisiaj tylko i wyłącznie o — kostiumach...

Czesław Breit

Wspomnienie o Boy'u-Zeleńskim w 10-lecie Jego śmierci

DZIESIĘĆ lat upłynęło od tragicznej chwili, kiedy zginął w okopowanym przez hitlerowców Luovie rozstrzelany przez faszystów Tadeusz Boy - Zeleński, pozostawiając straszliwą lukę w literaturze polskiej.

Boy - Zeleński, znakomity, tłumacz literatury francuskiej, pozostawił po sobie 150 tomów przekładów francuskich klasyków, które z niewielkimi nakładami, w jakim żył, wrosły w Polskę Ludową do milionów egzemplarzy.

Boy - Zeleński, krytyk teatralny, pozostawił w spuściźnie kilkanaście tomów swych „Flirtów z Melpomeną”, w których obok wnikliwej krytyki teatru znajduje czytelnik wspaniałe rozważania na tematy obyczajowe.

Wreszcie Boy-Zeleński, poeta i satyryk — zakończył swą twórczość z tej dziedziny w okresie swej młodości, w okresie młodopolskiego kabaretu krakowskiego „Zielony Palomik”, ale tomik „Słówek”, który z tego czasu pochodzi — nie utracił dotychczas swego uroku.

W okresie międzywojennym Boy - Zeleński walczył z koltuństwem i mimo, że nie doszedł do stanowiska konsekwentnie rewolucyjnego, stał zawsze na pozycjach postępowych.

Związek Literatów uczcił pamięć Boy'a w Warszawie w 10-lecie Jego śmierci zbiorowym wieczorem. JAN KOTT wygłosił ciekawy referat pt. „MIEJSCE TADEUSZA BOYA-ZELEŃSKIEGO W LITERATURZE”, interesujące wspomnienia o Boy'u wygłosił IRENA KRZYWICKA i ANTONI SŁONIMSKI.

Słonimski recytował nadto wiersz swój poświęcony wspomnieniu wieczorów sobotnich, jakie odbywały się w domu Zofii i Tadeusza Zeleńskich na Krakowskim Przedmieściu za pomnikiem Mickiewicza.

Poniżej podajemy fragmenty tego wiersza.

ANTONI SŁONIMSKI

Książki, od których w Polsce trzęsły się katedry

GDY dom Boyów wspominam w najczulszej przyjaźni,
Pierwsza rzecz, którą czuję to jest zapach łaźni.

Bo na dole w tym domu z dzieciństwa znajome
Mieścili się kąpiele i łaźnia Fajansa.
Wchodziło się w oparach przez schody dość strome
Do mieszkania, gdzie zwykle sobotnie seansa
Gromadziły przyjaźni, pisarzy, aktorów
W gwarze rozmów, dyskusji i sporów.

W korytarzu ogromna stoi ciężka paka
I pod ścianą w jadalni — skrzynia wół oparta.
W nich dobytek domowy: przekłady Balzaka,
Diderota, Pascala, Moliera, Descartes'a
„Słówka” cienkie i grube, „Porachunki Fredry”,
Książki, od których w Polsce trzęsły się katedry.

Tu najbliższa rodzina: „Ojciec Goriot” stary,
„Kuzynek Pons” pocziwy i „Kuzynka Biotka”,
Romans czuły z Odettą, flirt z „Panią Bovary”.
Samych tylko przekładów była z górą setka.
Tak wyglądało z bliska głupio przyczepione
Do wielkiej pracy Boya, „życie ułatwione”.

„Zdarła czasu zasłone ręka tajemnicza
Odsłoniła ten obraz, znów jesteśmy razem.
Widzę w śniegu za oknem pomnik Mickiewicza
I gdy chwicie wzrok poję tym miłym obrazem,
Rozwiewa się i ginie z oczu wyobraźni
W szarej mgłę zapomnienia i w oparach łaźni

KAZIMIERA JAMKA
chórystka.

ZAGADNIENIA KTÓRE MUSZĄ DOTRZEĆ

do świadomości wszystkich obywateli

Pod tym hasłem PCK organizuje tegoroczne »Dni Przeciwigruźlicze«

JAK corocznie, Polski Czerwony Krzyż organizuje w dniach od 1 do 10 grudnia „Dni Przeciwigruźlicze” pod hasłem: „W trosce o zdrowie narodu walczymy z gruźlicą”. Tysiące prelegentów spośród lekarzy, pielęgniarek, przewodników w zdrowiu i aktywnych PCK, w świetlicach, kopalniach, fabrykach, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i szkołach pouczy każdego człowieka pracy, jak ma się bronić przed jednym z najgroźniejszych wrogów naszego zdrowia — przed gruźlicą.

Cykl odczytów o Konstytucji ZSRR

organizuje Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku ze zbliżającą się rocznicą uchwalenia Konstytucji ZSRR, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje cykl odczytów. Prelegentami będą między innymi członkowie Zrzeszenia Prawników Polskich.

W niedzielę gościć będziemy wycieczki z całego kraju

Do Krakowa przyjeżdżają w ramach czasów niedzielnych wycieczki z całego kraju. W niedzielę 2 bm. zwiedzą nasze miasto wycieczki członków związków zawodowych z Lublina, Warszawy, Poznania, Bielska i Wrocławia oraz młodzież z Warszawy i Gliwic. Ponadto gościć będziemy grupę przewodników pracy z Państwowych Gospodarstw Rolnych z okolic Olsztyna i Poznania.

Z Krakowa natomiast wyjedzie w niedzielę wycieczka do Wrocławia na wystawę pomysłów racjonalizatorskich. Równocześnie pracownicy administracji głównej majątków doświadczały i chłopów z Poronina pojedą na wycieczkę do Warszawy.

Organizacją wszystkich wycieczek zajmuje się „Orbis”. (bp)

Prawie 3,5 miliona zł zebrali krakowianie w ciągu 10 miesięcy na budowę Warszawy

Krakowski świat pracy chętnie przyczynia się do budowy Warszawy. Najlepszym tego dowodem jest suma 3.472.003 zł 28 gr, która wpłynęła do Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w okresie od 1 stycznia br. do 1 listopada br. Roczny plan wykonany już został w 124 proc.

W ciągu 10 miesięcy świat pracy ofiarował na ten cel — 2.503.155 zł 69 gr, rolnicy — 625 zł 69 gr, młodzież szkolna — 51.726 zł i 31 gr, i sektor prywatny — 141.764 zł 53 gr. Z imprez zebrano na budowę stolicy — 613.603 zł 36 gr, a ze sprzedaży znaczków — 161.127 zł 70 gr. (bp)

W ALKA z gruźlicą to przede wszystkim zapobieganie powstawaniu choroby. Obowiązek leczenia gruźlicy przejął na siebie całkowicie Państwo, tworząc coraz to nowe zakłady lecznicze i niosąc pomoc ofiarom tej choroby.

Ogromna jednak większość ludności — to ludzie zdrowi, którzy uniknęli zakażenia i oni właśnie powinni poznać wszystkie sposoby zabezpieczenia się przed gruźlicą.

Niebezpieczeństwo gruźlicy i konieczność zapobieżenia temu niebezpieczeństwu — to zagadnienia, które muszą dotrzeć do świadomości wszystkich obywateli. Słuszną jest rzeczą, że organizację „Dni Przeciwigruźliczych” przejął Polski Czerwony Krzyż, który jednocy w walce o zdrowie narodu szerokie rzesze społeczeństwa.

Podjęmując to zadanie PCK pragnie przez zorganizowany wysiłek aktywów czerwokrzyżowych, innych organizacji społecznych oraz przez masowy udział rzeszy pracujących — zaoszczędzić zdrowie społeczeństwa wobec tej groźnej choroby, zniwelować wszystkie do czynnej pracy na odcinku zapobiegania szerzeniu się gruźlicy, wykazać troskę Państwa Ludowego o zdrowie mas pracujących oraz spopularyzować programowe zadania działu oświaty sanitarnej PCK.

Jeśli całe społeczeństwo zmobilizuje siły, aby szerzyć oświatę sanitarną wśród otoczenia, jeśli każdy członek PCK zrozumie, że podzielenie się z jedną choćby osobą wiadomościami o walce z gruźlicą, może tę właśnie osobę uchronić przed ciężką chorobą, wówczas na pewno nie znajdzie się nikt, kto by — w czasie „Dni Przeciwigruźliczych”.

Jutro narady gospodarcze dla dzielnic Kostrze i Wola Justowska

Jutro, tj. dnia 2 bm. wydział rolnictwa i leśnictwa MRN w Krakowie organizuje narady gospodarcze dla dzielnic Kostrze i Wola Justowska. W dzielnicy Kostrze narada odbędzie się o godzinie 15 w świetlicy koła Związku Samopomocy Chłopskiej. W czasie narady dr weterynarii E. Średniawa wygłosi referat pt. „Szczepienie ochronne zwierząt”.

W Woli Justowskiej narada gospodarcza odbędzie się również o godz. 15 w świetlicy ZSCh. Na wstępie obrad dr T. Kucza zapozna zebranych z zagadnieniami ratowania zwierząt w nagłych wypadkach.

Po wygłoszeniu referatu poruszone zostaną sprawy gospodarcze z zakresu racjonalnej gospodarki rolnej, połączone z udzieleniem porad oraz informacji przez przedstawicieli wydziału rolnictwa i leśnictwa MRN. (dj)

Czytelnicy piszą...

ZIMNE MLEKO W ZIMIE!

Do baru mlecznego wstępujemy w okresie jesiennym i zimowym nie tylko, aby się posilić ale również po to, by się rozgrzać. „Rozgrzewka” jednak nie uduje się, gdy mleko, kakao czy inny napój podawane są w stanie zimnym. Dzieje się to dlatego, że mleko przyniesione jest z kuchni w blaszanych dzbankach i przedko stygnie. Jedyne wyjście widzimy w ustawianiu dzbanków, przyniesionych już z kuchni, na palniku gazowym przy bucie na małym płomieniu. A wtedy mleko, kawę, czy kakao będziemy pić w barach mlecznych gorące — w obecnej porze!

czych” pozostał głuchy na apel: „Wszyscy do walki z gruźlicą, tym największym wrogiem człowieka pracy, wrogiem wykonania i przekraczania planów gospodarczych, wrogiem podniesienia dobrobytu i kultury klasy robotniczej!”

mgr Arnold Bajorek
Przewodniczący Zarządu Miejskiego PCK w Krakowie

Ciekawy odczyt na zebraniu naukowym TMKiZ

Nowe badania nad postacią ks. Józefa Mejera, wybitnego patrioty i bojownika o postęp z czasów Kołłątaja, Kościuszki i Księstwa Warszawskiego przedstawi doc. UJ Jan Pacholski w odczycie na 2 zebraniu naukowym Tow. Miłośników Kultury i Zabytków Krakowa. Zebranie odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia br. o godz. 18.30 w sali Muzeum Przemysłu Art. przy ul. Smoleńsk 9.

Interesujący odczyt prof. UJ dr J. Dąbrowskiego zainaugurował cykl zebrań w Tow. Miłośników Kultury i Zabytków w Krakowie

W RAMACH ruchliwej działalności Tow. Miłośników Kultury i Zabytków Krakowa podjęty został w ub. poniedziałek XIII cykl publicznych zebrań naukowych. Do zebranych tłumnie w sali Muzeum Przemysłu Art. publiczności przemówił na wstępie prof. Jerzy Dobrzycki, podkreślając, iż na zebraniach tych przedstawiane będą najnowsze badania nad przeszłością i kulturą Krakowa, wyniki ostatnich poszukiwań i wykopalisk, jak również studia nad walką ludności Krakowa o wyzwolenie społeczne.

Następnie nowy cykl zainaugurował niezwykle ciekawym odczytem prezes Towarzystwa prof. U. J. dr Jan Dąbrowski. Znakomity znawca polskiego średniowiecza ze stał się przyczyną dominowania i stołeczności Krakowa pośród długiego okresu naszych dziejów od czasów prot feudalnych aż do schyłku „złotego wieku” Jagielloń. Przyczyną te operowały się już w zamierzonej dobie wczesnośredniowiecznej na wyjątkowo korzystnych warunkach gospodarczych, geograficznych i komunikacyjnych. Polska, jak i inne państwa tej doby, nie posiadała stałej stolicy, dwór i zbrojna drużyna władcy przenosiła się kolejno do różnych grodów, które z przyległą ziemią musiały dwór ten utrzymywać i żywić. Wśród grodów tych wymieniana są: Kraków, Wrocław, Poznań, Płock, Sandomierz, nigdy zaś Gniezno, które było wyłącznie stolicą kościelną, a w głębszej przeszłości zapewne ośrodkiem kultury pogańskiej.

PÓŚRÓD tych „siedziób książęcych” wcześniej wysuwa się na czoło Kraków, do czego przyczynia się bliskość straconego późniejszego obszarów tzw. „bramy łuczyckiej”, decydującej o przejściu przez Łabę a dalej położenie w pobliżu nader ważnej pod względem komunikacyjnym sieci dopływów Odry i Wisły.

Tędy przechodziła następnie ważna europejska arteria komunikacyjna, prowadząca od Gdańska i Torunia przez Kraków ku t. zw. „drodze tatarskiej”, otwierającej handel z niektórymi krajami Azji.

Sam Kraków był ośrodkiem bogatym, dzięki płodom kopalni, a głównie salinom wielickim, które jeszcze w dobie Kazimierza Wielkiego stanowiły główne źródło dochodów państwowych. Już od X w. posiadał Kraków wyborne warunki gospodarcze i komunikacyjne, a dzięki temu stał się później największym i najmożniejszym miastem Polski, ustępując dopiero w końcu XVI w. prymatu Gdańskowi, którego znaczenie wyrosło również z bazy ekonomicznej, głównie z tranzytowego handlu zbożem. Do załamania się roli Krakowa przyczynił się w tym czasie wzrastający stale ucisk, stosowany wobec miast przez samolubną i krótkowzroczną szlachtę, a następnie klasa najazdu szwedzkiego. Dzięki tak pomyślnym warunkom

Co, gdzie, kiedy.



Teatr im. J. Słowackiego: godz. 12 — „Talenty i wielbienie”.

Stary Teatr (duża sala): godz. 19 — „Eugenia Grandet”; (mała sala) godz. 19.15 „Mirandolina”.

Teatr Rapsodyczny — „Rozkaz 269” (wstęp za zaproszeniem) — przedstawienie nie inauguracyjne).

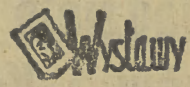
Teatr Groteska: godz. 17 i 19.30 „Baśń o pięciu braciach”.

Teatr Młodego Widza: g. 15 „Pierwsza lepsza”; „Nikt mnie nie zna”; godz. 19 „Dr Kajuży” (Syn ludu).

Teatr Kolejarski: ZZZ ul. Bocheńska 7 wystawia w sobotę o godz. 19 i w niedzielę o godz. 15.15 i 19 sztukę p. t. „Wnuczek” w przekładzie H. Lewickiej.



Dom Kultury: godz. 19 „Nowości wydawnicze” omówi Wł. Bodnicki. Po prelekcji bezpłatna loteria książkowa.



Otwarte od godz. 9 do 15 w niedzielę i święta od godz. 9 do 15.

„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumentacji archiwalnej”, na Wawelu.

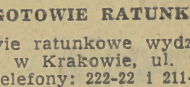
„Zbiory Czartoryskich” oraz „Kobierce ludów azjatyckich” przy ul. Smoleńsk.

Muzeum Etnograficzne przy ul. Wojnicka. Wystawy: wnętrza izb wiejskich, warsztaty przemysłu ludowego i zdobnictwo izby wiejskiej.

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. św. Jana 23 — zbiory archeologiczne.

Dom Plastyków: Wystawa książki radzieckiej.

Pałac Sztuki: ZSRR — ostoja pokoju.



Pogotowie ratunkowe wydziału zdrowia WRN w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1, telefon: 223-22 i 211-12 udziela pomocy przez całą dobę we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych. Ambulatorium pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Floriańska 15, Rynek Gł. 13, Stradom 2, plac Zgody 18, Łobzowska 20, Retoryka 1, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4.



SOBOTA

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncert poranny. 5.55 „Wiadomości” — piosenki masowa. 6.00 Program dnia. 6.15 Komuni katy. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Tętno — melodie ludowe. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne: Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy. 12.15 Melodie w wyk. gitar solo i w zespole. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę” — gra zespołu T. Wesołowski. 13.15 Muzyka rozrywkowa. 13.25 Program dnia. 13.30 Aud. szkolna dla klasy 2. 13.55 Aud. szkolna dla klasy 3 i 4. 14.15 Marian Rudnicki: „Wesole krakowskie”. Wykonawcy: solisci, chór i ork. P. R. pod dyr. J. Kołaczekowskiego. 14.35 Audycja dla wychowawców przedszkoli. 14.40 Idziemy po zakupy. 14.50 Audycja słowno-muzyczna. 15.15 W rytmie sportowym. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych: Ognisko pionierskie — Słuta dziesięć. 15.45 Audycja Prokofiewa. 16.00 Wszelchnia Radia — kurs 1. 16.20 Dziennik Krakowski. 16.30 Muzyka polska. 16.50 Rozmowa z prof. Henrykiem Batowskim o życiu naukowym Czechosłowacji. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Piosenki kompozytorów współczesnych wykon. Irena Wiskida — sopran. Akompaniuj Z. Jeżewski. 17.35 „Folklor regionu żywieckiego” — fel. Władysława Blachuta. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Na muzycznej fali. 18.30 Wszelchnia radia — kurs 2. 19.50 Mozaika muzyczna. 19.20 Z cyklu: Mówi Nowa Huta „Kadry decydują...” — rep. Adama Zielińskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robotę”. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.50 „Państwowa” — aud. 30-letniego. 22.00 Wacowie na wędrowie po Polsce. 22.20 Koncert krakowskiej ork. P. R. pod dyr. Jerzego Gerta. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Kiermasz Książki

ze specjalnym uwzględnieniem książek upominkowych dla dzieci, młodzieży i starszych urzędu Dom Książki w niedzielę dnia 2 grudnia pod Arkadami „Czytelnika” w godzinach od 10 — 14.

Redakcja: Kraków, Wisła 3 i 11 piętro. Telefon: sekretariat 246-70, działy: 219-48, działy terenowe 546-34, działy łączności z Czytelnikami 219-43 (w godz. 13-17) Biuro Ogłoszeń Rynek Gł. 46, telefon 221-43. Dział sportowy: „Piłkarz”, ul. Włodowa 16, telefon 543-58. Drukarnia KSW „Prasa”.

Zam nr 2832 2-B-46815

Ogłoszenia drobne

Kto przystępuje do egzaminu dojrzałości. Ofeity „Prasa”, Rynek Gł. 46 — nr 9397. K2371

Popieraj TPD

NAJNOWSZE PŁYTY MUZYCZNE

Z NAGRAŃ RADZIECKICH
(Muzyka: poważna, operowa, symfoniczna i piosenki popularne).

M. in.: Czajkowski — Symfonia nr 1, 3, 5, 6.
Czajkowski — Eugeniusz Oniegin (komplet 20 płyt).
Borodin, Glinka, Rachmaninow i inne.

poleca „Dom Książki”, Księgarnia Wydawnictwa Radzieckich
KRAKÓW — RYNEK GŁ. 41. K239-1

Idąc ulicami Krakowa

Porywające fale

Ulica przypomina morze... Pisałmy już w swoim czasie o „rafach” ulicznych — czyli o grupach beztropko stojących na chodniku i rozmawiających, przechodniów, o które łatwo się rozbić, zwłaszcza na wąskich ulicach.

Podobnym zjawiskiem — również o „morskim” charakterze — są „fale” przechodniów idących z regim po 4, 5 czy więcej osób po chodniku — a czasami na domiar złego trzymających się jeszcze pod ręce.

Co ma robić przechodzień, który napotka taką „porywającą falę”, sunącą przez całą szerokość chodnika? Czy ma lekko wreszcie na jezdnię (pod autem), czy zawrócić z biegiem „fali”, czy też może desperacko opuścić głowę i wejść w nią t. zw. „bykiem”?

Doprawdy nie wiemy! Ale prosimy „porywające fale”, aby nie płynęły po wąskich ulicach (po sze rokich też nie!) (JP)

Kłopoty z rodzajnikiem

Rzecz dzieje się w t. zw. „ogonku”.

Głos I: — Ma pani „bonę”?

Głos II: — Mam, samotna.

Głos I: — A ja rodzinna.

Głos II: — Ho! Ho! (do mnie).

Ma pani jaką ma?

Ja: — Nie trzymam żadnej.

Oddaje dziecko do przedszkola.

Właścicielki wspomnianych dwóch głosów odsuwają się ze strachem i kiwają współczująco głowami.

Ja: (również). Po czym wyjąwszy z torebki boni tuszczowy, udają się do sklepu...

KRYST.

KUPON KONKURSOWY „Szukamy wzorowego sklepu”

1. Który sklep PSS uważam za najlepszy i dlaczego?
2. Który sklep zasługuje na krytykę i dlaczego?
3. Które sklepy uważam za wzorowe lub zasługujące na krytykę pod względem:
 - a) Czystości i higieny?
 - b) Estetyki
 - c) Uprzejmości i sprawności obsługi
 - d) Uczciwości i walki ze spekulacją
4. Co mnie skłoniło do wstąpienia w szeregi członków spółdzielni. Co mnie od wstąpienia wstrzymuje?

Nazwisko, imię i adres

„SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO”

M. S. B. LINDEGO
Tom I
w pięciennej oprawie

Fotofasetowe III-cie wydanie

Cena zł. 130.—

poleca:

„DOM KSIĄŻKI” — KSIĘGARNIA NAUKOWA

w Krakowie, ul. Podwale 6, tel. 537-17.

Zapewniamy dostawę dalszych tomów.

Pływacy na starcie Pierwsze spotkania „Pucharu Miast”

W rozgrywkach uczestniczy dziewięć reprezentacji
W niedzielę emocjonujący mecz
Kraków — Katowice
na pływalni w MDK

JUŻ w nadchodzącą niedzielę rozpoczynają pływacy spotkania „Pucharu Miast”. W Krakowie — w pływalni MDK — rozegrane zostaną zawody pomiędzy pływakami Katowic a Krakowa. W rozpoczynających się rozgrywkach pucharowych biorą udział reprezentacje 9 miast, podzielonych na 3 grupy. W grupie pierwszej obok Krakowa startują Katowice (łącznie z Zabrzem) oraz Bytom (łącznie z Gliwicami); w grupie drugiej Warszawa, Łódź i Wrocław; w grupie trzeciej Poznań, Gdańsk (łącznie z Bydgoszczą) i Szczecin.

Hokeiści OWKS Kraków wygrywają z Górnikiem Katowice 8:2

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozegrane zostało onegdaj towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy drużynami górnika z Katowic i krakowskiego OWKS. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 8:2 (2:0, 3:0, 3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kandziak 4, Jarzab 2, Wycisk i Pocwa po 1.

Dąbrowski najlepszym strzelcem ligi koszykowej

Oto lista dwudziestu najlepszych strzelców:
1) Dąbrowski (Gw. Kr.) — 109 pkt., 2) Pawlak (Sp. Łódź) — 98 pkt., 3) Klewenhagen (Stal Pozn.) — 95 pkt., 4) Kamiński (CWKS) — 94 pkt., 5) Maciejewski (Wi. Łódź) — 85 pkt., 6) Nortowski (AZS) — 79 pkt., 7) Grzęda (Kol. Ostr.) — 81 pkt., 8) Wybieralski (Stal Pozn.) — 62 pkt., 9) Pacuła (Gw. Kr.) — 61 pkt., 10) — 11) Pawłowski Z. (CWKS) i Makuściński (Sp. Łódź) po 54 pkt., 12) Bartosiewicz (AZS) — 53 pkt., 13) Ziolkiewicz (Kol. W-wa) — 52 pkt., 14) Wojcik (Gw. Kr.) — 50 pkt., 15) — 16) Zachowski (CWKS) — Michalak (Sp. Łódź) po 49 pkt., 17) — 18) Bayer (Kol. Pozn.) i Niciński (AZS) po 47 pkt., 19) Nowacki (Kol. Ostr.) — 46 pkt., 20) Kwapisz (Ogn. Kr.) — 45 pkt.

ROZGRYWKI w poszczególnych grupach odbywać się będą systemem „każdy z każdym” — dwu rundowo. Zwycięzca „Pucharu Miast” wyłoniony zostanie w spotkaniu finałowym, które rozegrane zostanie 16.II.1952 r. W zawodach tych wezmą udział reprezentacje 3 miast — mistrzów poszczególnych grup.

Najciekawszym spotkaniem pierwszej serii rozgrywek będzie niewątpliwie spotkanie krakowskie, a więc w grupie I-szej. Zarówno w reprezentacji Krakowa jak i Katowic startować będą najlepsze



pływaczki i pływacy tych miast. Na starcie zobaczymy wielu czołowych pływaków i reprezentantów Polski, którzy w Igrzyskach Spartakiady odnieśli sukcesy. Szczególnie ciekawie zapowiadają się konkurencje kobiece, gdzie przeciwniczkami krakowianek — wysoko notowanych w pływaniu polskim — będą wybijające się młode zawodniczki Katowic. Nieoficjalne wiadomości mówią o znacznym wzmożeniu reprezentacji Katowic w wyniku „wędrowek” pływaczek i pływaków — dotyczy to zresztą w równej mierze i innych miast. Górzę przedstawia się sytuacja w Krakowie. Gremiowski, który odbywa służbę wojskową, nie może startować, obowiązując go bowiem — podobnie jak Korecką — zakaz startu do końca grudnia br.

Jak widać z powyższego — trudno przewidzieć rezultat zawodów krakowskich choć za pływakami Krakowa przemawia własna pływalnia. Jest jednak pewne, że spotkanie niedzielne będzie miało decydujący wpływ na ukształtowanie się tabeli grupy I-szej: zwycięzca będzie faworytem do tytułu mistrza tej grupy.

W pozostałych spotkaniach pierwszej serii rozgrywek „Pucharu Miast” (Łódź — Wrocław i Poznań — Gdańsk) — faworytami są reprezentacje Wrocławia i Poznania. W program nadchodzących zawodów „Pucharu Miast” — włączone

zostały po raz pierwszy obowiązkowe skoki z trampoliny 1 metrowej. Brak reprezentantów w tej konkurencji — podobnie zresztą jak i w pozostałych konkurencjach zawodów — powoduje punkty karne. Trudności techniczne nie pozwalają jednak na zmontowanie trampoliny w krytym basenie krakowskim, i dlatego Sekcja Sportu Pływackiego GKKE wyłącza z zawodów odbywających się w Krakowie jedynie skoki.

W porównaniu z latami ubiegłymi program zawodów pucharowych został rozszerzony. Pływaczki i pływaki zobaczymy więc w 10 konkurencjach indywidualnych i 4 sztafetowych oraz meczu piłki wodnej.

Zawodniczką i zawodnikiem wolno startować jedynie w 2 konkurencjach indywidualnych i 1 sztafecie; zawodnicy biorący udział w meczu piłki wodnej, tracą prawo startu w sztafetach. (JW)

★
Seksja Sportu Pływackiego zleciła organizację niedzielnych zawodów z Katowicami — Kolu Sportowemu ZS „Ogniwo” przy WKKE. Będzie to bodaj pierwsza próba powierzenia Kolu Sportowemu organizacji tak poważnej i trudnej w przeprowadzeniu imprezy.

Organizatorzy powzięli zobowiązanie najeźdźcą wywołania się z najeźdźcą obowiązków, a nawet przyznania zawodów w sposób przewyższający dotychczasowe formy organizacji. M. in. czynione są próby radiofonizowania basenu — (po raz pierwszy w tego rodzaju imprezie). Równie pomyślnie rozwiązana zostanie sprawa szatni dla publiczności. Wszyscy widzowie — posiadający bilet na zawody — mogą korzystać z szatni MDK.

Nie wątpimy, że sportowa publiczność Krakowa ułatwi pracę organizatorom. Jest bowiem pewne, iż od podstawy widowni w dużej mierze zależy sprawne przeprowadzenie imprezy.

W Rabce utworzono koło sportowe Unii

W Rabce-Zdroju odbyło się walne zebranie ZKS Ognio, na którym postanowiono zamiast dotychczasowego klubu utworzyć koło sportowe Unia przy Państwowym Zespole Sanatoriów Dziecięcych w Rabce.

Po ożywionej dyskusji wybrano zarząd koła i nakreślono wytyczne przyszłej pracy. Szczególną opieką postanowiono obciążyć Klubowy Zespół Sportowy w Rabce-Zarytem.

Mistrzostwa szachowe ZSRR

Partia Smysłow — Bronsztajn była najciekawszym spotkaniem w 9 rundzie mistrzostw szachowych ZSRR. Gra zakończyła się już w 39 ruchu zwycięstwem Smysłowa, który wysunął się na czoło tabeli rozgrywek, mając 6,5 pkt. Na drugim miejscu jest Heller (6 pkt.), który zdobył pół punkta, remisując z Bondarewskim. Również remisem zakończyła się partia Keres — Flor. Taimanow wygrał z Nowotielnowem. Resztę partii odłożono.

Ping-pongiści Gwardii zuryciężają

Rozegrane w świetlicy ZS Gwardia towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym między Gwardią a kołem sportowym Stal CBACH zakończyło się zwycięstwem Gwardii 8:1.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Pieczonka i Wardas po 3 oraz Laniewicz 2. Dla Stali Kawecki.

Śladami narciarstwa nizinnego Jedziemy w góry z biegówkami

NA imię mu było Jarosław, ale zwracało się do niego Jarek. Mówił tak i ja, choć znaliśmy się dopiero drugi dzień. Ale u Czechosłowaka to przedko, ledwie się z nim poznał, przypadkiem sobie od serca i już ci proponuje „tykanie”. W barze hotelu „Tatrzańska Łomnica” w Starym Smokowcu zagadaliśmy się do późna w nocy o narciarstwie nizinnym (Jarek był działaczem narciarskim w Pradze) i umówiliśmy się, że na drugi dzień spotkamy się na ślalomie. Zawody o Puchar Tatry roku 1950 miały się już ku końcowi.

Jakież było moje zdumienie na drugi dzień, gdy zobaczyłem, że Jarek już jechał „ślalomem” na Łomnicę gdzie rozgrywany był ślalom z biegówkami pod pachą:

— Jarek, jak ty stąd zjedziesz? — pytam, bo z Łomnicy prowadzą w dół ostre trasy zjazdowe.

— Neobawaj się, — odpowiedział trochę dotknięty — na lyżach!

Zjechał na tych biegówkach. Takich jaków z Pragi, Bra tawysław. Brna. Koszyce tysiące trenuje zimą w czechosłowackich Tatrach. To oni stanowią to słynne czechosłowackie narciarstwo nizinne, które wydało już niedługo mistrza kraju.

Narciarstwo nizinne, jest tym tematem na stole obrad zarządów prawie wszystkich zrzeszeń, z którym nie wiadomo co zrobić. Teraz może już nikt nie kwestionuje sensu jego propagowania, ale przemysłowi działacze zrzeszeńowi wynaleźli nowy, wspaniały slogan: „jak nizinne to niech zostaje na zimę na nizinach”. I tu następuje zwykłe złośliwe: hehehe.

Otoż nie panowie, nie zostaje na nizinach, a to z kilku powodów:

1. Nawet ptaki zauważyły, że nastąpiło znaczne ocieplenie klimatu i wiele gatunków, z tych które przedtem olatywały na zimę na południe, pozostały w północnych krajach. Łatwo to sprawdzić w pierwszym lepszym wydawnictwie ornitologicznym. A jeśli panowie nie wierzą ptakom to proszę sobie przypomnieć jak to było ze śniegiem w ostatnich zimach...
2. Narciarz — biegacz musi być również dobrym zjazdowcem, by podolać trudności trasy t. zw. „norweskiej”.
3. Mamy na razie za mało instruktorów (doświadczonych) żeby mogli obsłużyć nizinę, choćby nawet pokrzyty się długotrwałym śniegiem. Centralizacja wyszkolenia w górach jest konieczna.

Ostatki piłkarskie



Z meczu Kraków — Śląsk 1:4.
Glimas i Kaszuba likwidują groźną akcję Ślązaków.
(Foto — Seko)

Przed wyborami do władz sportu związkowego

1 GRUDNIA br. rozpocznie się w całym kraju akcja wyborcza do rad kół, okręgów i oddziałów oraz rad głównych związkowych zrzeszeń sportowych.

Wybory mają na celu wyłonienie nowych, bardziej z produkcyjną związaną władz sportu związkowego i zbliżenie ich do kół sportowych przy zakładach pracy.

Temu samemu celowi służyć będą przeprowadzane przed akcją wyborczą zmiany organizacyjne sportu związkowego. Rozwiązane zostaną kluby sportowe a ich sekcje wyczynowe włączone będą do kół sportowych przy zakładach pracy. Dzięki temu usunięta zostanie przestarzała forma organizacyjna, która nie miała powiązania z bazą produkcyjną i utrudniała usunięcie z tych tradycji sportu burżuazyjnego. Włączenie sekcji wyczynowych i członków klubów do kół sportowych pozwoli na stworzenie daleko szerszej bazy dla sportu wyczynowego niż dotychczas.

W celu wzmocnienia opieki i koordynacji pracy kół sportowych powołane zostaną w tych powiatach, miastach, dzielnicach, gdzie ilość istniejących kół tego wymaga, pośrednie instancje organizacyjne między Radą Okręgową a kołem sportowym w postaci rad oddziałowych zrzeszeń.

Dziś rozgrywki koszykarzy

W dalszym ciągu rozgrywek koszykarzy i koszykarek na sześciu miejskich odbędzie się dziś tj. w sobotę 1 bm. następujące spotkania:

Ogniwo Tarnów — OWKS (drużyna żeńska), Kolejarz Kr. — Budowlani Nowa Huta (męskie), Gwardia I B — Ognio Krzeszowice (męskie) oraz Górnik Wieliczka — Unia Krowodrza (żeńskie).

Początek rozgrywek o godz. 17. Jutro w niedzielę o godz. 9 zmierzą się następujące drużyny męskie:

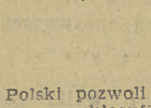
Stal Chrzanów — Unia Krowodrza, Spójnia Kr. — Kolejarz Wadowice, Wióknierz Andrzejów — Kolejarz Kr. i Kolejarz Nowy Sącz — Budowlani Kr.

Jako przedmecz zawodów ligowych Wióknierz Łódź — Gwardia Kr. rozegrane zostaną dwa spotkania drużyn żeńskich: OWKS — Górnik Wieliczka oraz Ognio Tarnów — Ognio Kr.

Jazda figurowa na Torkacie

Wyjątkowo bogato zapowiadają się w tym roku program tyżwiaryz figurowych. Pierwsze zawody rozegrane zostaną 8-9 grudnia na Torkacie Weźmie w nich udział cała czołówka tyżwiaryz figurowych. Następną zawodów w tym samym składzie rozegrane zostaną w Zakopanem w pierwszych dniach stycznia.

W ciągu sezonu będą zorganizowane jeszcze jedno tego rodzaju zawody, poza mistrzostwami Polski. To czterokrotne spotkanie czołowych tyżwiaryzistów. Polskę pozwoili na odpowiednią, poziomą klasyfikację zawodników. (S).



Z życia sportowego Budowlanuch

Ostatnio odbyło się wręczenie 15 odznak SPO członkom koła sportowego przy członkostwach w Plazie. Na podkreślenie zasługuje fakt iż większość członków stanowią ciężko — pracujący robotnicy starzy wiekiem, którzy oprócz działalności w swym kole, sprawują opiekę na SKS przy szkole rolniczej w Plazie.

★
Sportowcy ZKS Budowlani Tarnów zdobyli do końca listopada br. 45 odznak SPO (w tym 13 odznak BSPO).

Nareszcie, po kilkunastu minutach rozmowy, uspokoił się obaj i rozsiedli krzesła.
— Tak wygląda teraz ich sytuacja — mówi doktor. — Rozumiecie sami.

Towarzysz Żurawek wstał od stołu, poprawił teczkę, gazety. — Rozumiecie Nie bójcie się doktorze, nie damy mu zginąć. A powiedzcie mi jeszcze gdzie uważalibyście za wskazane zatrudnić Pienia.

— No niewątpliwie byłoby najlepiej, żeby dostał pracę w Pruszkowie. Tu mieszka.

— No dobrze. To się robi. Zaraz wam powiem — przewracał kartki kalendarza — kiedy będę coś konkretnego wiedział. W piątek, mamy odprawę u sekretarza powiatowego Komitetu Partii. Będę się tam widział z sekretarzem organizacji fabrycznej. Uważam że to z nim należy sprawę omówić.

— O, byłoby to najlepsze! Chociaż... żona Pienia powiada, że w Pruszkowie są mu ludzie szczególnie nieprzychylni. Rzeczywiście. Znamą go tu wszyscy jako pijaka.

— Słuchajcie doktorze! Nie jest tak źle. Z ludźmi trzeba pogadać, wylumaczyć im. Myślę, że gdy sekretarz organizacji fabrycznej pogada z personalnym, zajmie się on waszym pacjentem jak rodzony brat. To dobry człowiek. I zna życie. Tylko że jest wymagający. No cóż? Siusznia.

Doktor pożegnał się z sekretarzem Żurawkiem bardzo zadowolony — Czekajcie — zatrzymał go jeszcze Żurawek — w piątek odprawa, w sobotę lub poniedziałek pewnie się dogadają. W przyszłym tygodniu przespaceruję się sam do Pruszkowa, aby się dowiedzieć jak poszło. Wpadnijcie do mnie koło przyszłego piątku, to wam już dam odpowiedź.

Potrząsnął sobie ręce i doktor opuścił lokal Partii. Gdy wyszedł z administracyjnego, zobaczył jasne oświetlone okna domu kultury i przypomniał sobie że to właśnie dzisiaj jest ta uroczysta premiera teatru świetlicowego.

Stanisława Sznapier-Zakrzewska

TRUCIZNA

wego, przygotowywana tak mozolnie przez długie tygodnie na festiwal.

Zajdę na chwilę — pomyślał — i skreślił w stronę oświetlonego budynku. Na palcach podszedł do oszklonych drzwi sali i bezszelestnie wsunął się do środka.

Trafił na popisową scenę Karola. Ciekawe — myślał — wspinając się na palce za plecami ostatnich widzów stojących w przejściu. Był w fartuchu i nie chciał wchodzić głębiej na salę. Ponieważ jednak nie mógł nie dojrzeć przesunął się nieco w prawo i stanął pod samym balkonem. Koło grupy lekarzy. Dostrzegł między nimi jakąś znajomą, lecz nietutejszą twarz męską. Łagodny, ciepły wyraz tej twarzy budził raczej przyjemne skojarzenia, lecz doktor w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć kto to jest.

Karol mówił swój popisowy monolog. Był to wyrzut i bunt rzucone w twarz bankierowi finansującemu oszukańczę, kapitalistyczną imprezę prasową. Wypowiadał tekst z ogromną ekspresją, przeżył wewnętrzną, które podłożył pod słowa autora było tak przekonujące, że ludzie słuchali go z zapartym tchem. Gest jego grał niesłychanie wyraziście, twarz przemawiała prawdą wyrazu, bezpośrednio, spontaniczną mimiką.

Doktor Wiktor zapominał że jest w fartuchu. Wsunął się przed grupę stojących, żeby lepiej widzieć co się dzieje na scenie. Stał z uchyłonymi ustami, podany do przodu, ostrym spojrzeniem towarzysząc przeżyciu aktora. Kontemplację jego przerwał trochę z głośny szepet i doktor w pierwszym odruchu chciał syknąć, aby się uciszy-

li, gdy w tej chwili przypomniał sobie skąd zna owego gościa spośród lekarzy.

Był to delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki. Inspektor Bugaj, którego poznał niedawno w Domu Literatury w Warszawie.

Po chwili światło się zapaliło, zagrzmiały entuzjastyczne oklaski. Kurtyna rozsuwała się i zamykała, na scenie stał Karol, uśmiechając się nieporadnie, niezdeterminowany, czy ma się jeszcze kłaniać, czy też wycofać za kulisy.

Publiczność opuszczała miejsca i szerokim potokiem wypływała do holu. Doktor Wiktor zafascynowany dyskusją lekarzy z inspektorem zbliżył się do rozmawiających.

— Kto jest ten Harry? — pytał Bugaj.

— Słóweczko — wykrzyknął doktor Wiktor i w jednej chwili stanął przed pytającym. — Jest to właśnie mój chór. Witam pana inspektora. Pan mnie poznaje?

— Ależ oczywiście — ucieszył się Bugaj. — A to się świetnie składa. — Wziął doktora pod rękę.

Wyszli do holu. Nikt się nie dziwił, że dr Wiktor porwał Bugaj. Oczywiście. Ze swoją fenomenalną pamięcią znał „wszystkich ludzi świata”, a przy tym każda okazja była dla niego dobra, aby mówić o swoich chorych. Doktor z inspektorem wyszli na szerokie stopnie budynku, tam stali, paląc i rozmawiając.

— Wiele alkoholik — i zaśmiał się Bugaj serdecznie swoim wycieczką — No wie pan, to ciekawe.

— Były alkoholik! — sprostował dr Wiktor. — Były panie inspektorze. W tej chwili jest on pełnowartościowym, zdrowym człowiekiem i może na każde swoje życzenie wypisać się ze szpitala.

Bugaj zacierał ręce z zadowoleniem.

Urodzony aktor, słowo daje!

Doktor jednym tchem wytoczył szereg argumentów, potwierdzających refleksję Bugaj.

(45)

(D. c. n.)